Nr 244. Kraków, Wtorek 26 Października 1897. Rocznik XVI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Pleua, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość upraszą się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

O podział dyecezyi wrocławskiej.

Wielkiej wrzawy wśród Niemców śląskich wywołała cieszyńska korespondencya *N. Reformy*, w której doniesiono nam, że ks. kardynał Kopp w miejsce ś. p. ks. Findyńskiego, generalnym wikaryuszem na Księstwo Cieszyńskie zamianować ma Niemca. Zwłaszcza środki zaradcze, proponowane przez naszego korespondenta w razie takiego pokrzywdzenia żywiołu polskiego, przejęły strachem prusofilów śląskich, którzy równocześnie bardzo zatrwożyli się planami przyłączenia Księstwa Cieszyńskiego do dyecezyi krakowskiej. Pospieszył tedy przedewszystkiem sam k. kardynał Kopp w czeskiem czasopismie *Katol. Listy* z oświadczeniem, że katolicy nigdzie w dyecezyi nie doznają krzywdy na rzecz żywiołu niemieckiego, i że na następcę ks. Findyńskiego upatrzył „Słowianina“ i tego w najbliższym czasie zamianuje.

Co ma znaczyć ten „Słowianin“? Dla czego ks. kard. Kopp boi się wymienić nazwiska Polaka? Przecież niepodobna ani na chwilę przypuścić, aby ks. biskup wrocławski zamianować chciał Czecha zastępcą swoim w kraju rdzennie polskim, w którym Czesi znikomą stanowią mniejszość i nawet nigdy nie objawiali pretensyi, aby ich rodak, z tytułu swej narodowości, był generalnym wikaryuszem i proboszczem w Cieszynie. Zamianowanie Czecha na to stanowisko uważaćbyśmy musieli za chęć dokuczenia Polakom. Ks. biskup Kopp powiedziałby nam przez to: nie chcecie Niemca, więc daję wam Czecha; przecież to wasz pobratymiec i przyjaciel.

Wielką kampanię przeciwko Polakom, a w obronie ks. biskupa Koppa, rozpoczyna cieszyński organ Niemców śląskich, znana zaszczytnie *Silesia*. Zamieszcza ona w ostatnim numerze pierwszy artykuł (najwidoczniej będzie ich więcej) p. t.: „Agitacya polska przeciw księciu biskupowi wrocławskiemu“. Jak zwykle, wojuje tutaj *Silesia* przedewszystkiem denuncyacyą i podszczuwaniem na księży polskich, aby ich zohydzić wobec ich niemieckiego zwierzchnika. Autor artykułu wzmiankowanego truchleje na samą myśl, że ktoś marzyć może o rzeczy tak prostej i naturalnej, jak przyłączenie Księstwa Cieszyńskiego do dyecezyi krakowskiej, skoro garstka bismarkowców niemieckich tego sobie nie życzy. Najwstrętniejsze jest, że *Silesia* wprost na duchowieństwo polskie rzuca podejrzenie, jakoby ono uprawiało „anarchistyczną hecę“ przeciw swojemu duszpasterzowi. Na jakiej podstawie przedewszystkiem dopuszcza się śląska *Silesia* tej denuncyacyi? Czy wszystko, co w tej sprawie pojawiło się w ludowych pisemkach śląskich i w dziennikach naszych, ma pochodzić z pod pióra księży śląskich? Dziwnie zresztą „liberalny“ organ Niemców śląskich pojmuje wolność obywatelską, jeżeli księży polskich pozbawia prawa sądu o rzeczach i sprawach, które bezpośrednio ich dotyczą.

Silesia stara się przy tem, na podstawie swojej własnej statystyki, wykazać, że dwie piąte części ludności polskiej na Śląsku stanowią protestanci.

„Tylko mała — pisze ten zacny i prawdomówny organ, — przez fanatycznych agitatorów podburzona część polskich protestantów Śląska idzie z klerykalnymi Polakami ręka w rękę. Zdaje się jednak, że w hecy przeciw kardynałowi Koppowi właśnie przywódcy tych polskich, narodowych protestantów bardzo znaczny biorą udział. Pewne pisemko, wydawane w Nawsi *(Rolnik Śląski;* przyp. red.) przez jednego z niewielu, temu kierunkowi hołdujących proboszczów ewangielickich, donosi w jednym z ostatnich numerów z widocznem zadowoleniem o korespondencyi *Nowej Reformy*, w której omówiono bliżej sprawę przyłączenia wschodniego Śląska do biskupstwa krakowskiego i podjąć się mającej agitacyi przez rozrzucenie broszur podburzających, urządzanie wieców ludowych, rozszerzanie memoryału „ludu śląskiego“ i wniesienie na nim opartej skargi przeciw kardynałowi u Stolicy apostolskiej. Powszechnie jest jednak wiadomą rzeczą w Cieszynie, że *Nowa Reforma* otrzymuje swoje cieszyńskie korespondencye od pewnej, do wydawcy pisma, w Nawsi wychodzącego, zbliżonej osobistości, która należy do przywódców polsko narodowych, z klerykałami złączonych protestantów“.

Na tej podstawie opiera autor artykułu niecne oskarżenie, jakoby polskie duchowieństwo na Śląsku, sprzymierzywszy się z protestantami, prowadziło „hecę“ przeciw swojemu biskupowi. Już ten sposób walki wskazuje niedwyznacznie, co warci jego szermierze. Zamiast wykazać, że żądania Polaków są nieuzasadnione, wdaje się *Silesia* w domysły, kto pisze korespondencye do *Nowej Reformy*, i denuncyuje księży polskich. Ten szlachetny dobór broni zostawiamy organowi p. Haasego; nie przeszkodzi to nam w popieraniu, naturalnie odmiennemi od użytych przez niego środkami, słusznych żądań narodowych na Śląsku.

O język niemiecki w zarządzie kolei państwowych.

Ogłoszony przez *Nową Reformę* poufny okólnik ministra kolei żelaznych, gen. Guttenberga, o uzdolnieniu urzędników konceptowych w języku niemieckim, wywołał silne głosy protestu w całej niemal prasie krajowej. Tylko prasa wiedeńska ani słówkiem o tym okólniku nie wspomniała. Zajęło się tą sprawą także Koło polskie, a na posiedzeniu Izby poselskiej z 19 b. m. wniesiono, jak już o tem donieśliśmy, do ministra kolei żelaznych interpelacyę, która w dosłownem brzmieniu opiewa:

Wedle wiadomości podanej przez kilka pism codziennych, miało ministerstwo kolejowe wydać pod dniem 1 października r. b. poufne rozporządzenie do dyrekcyj ruchu kolei państwowych, które mieści w sobie co do urzędników tych kolei, zwłaszcza konceptowych, używających nie języka niemieckiego, jako ojczystego, przepis orzekający, że nie wystarcza, jeśli w słowie i piśmie łatwo po niemiecku porozumiewać się mogą, lecz powinni tym językiem władać do tego stopnia, iżby mogli także wyrażać się poprawnie pod względem stylowym. Dyrekcye kolejowe winny w przyszłości, przyjmując i mianując praktykantów konceptowych, surowo zważać na kwalifikacyę kandydatów także pod względem językowym, a w wątpliwych wypadkach wypróbować ją za pomocą stosownych egzaminów. Urzędnicy pozostający już obecnie w służbie konceptowej, a zdradzający niepewność w używaniu języka niemieckiego, winni zobowiązać się do uzupełnienia swych wiadomości w tym kierunku w jak najkrótszym czasie, przyczem należy zwrócić ich uwagę, że od tego zawisł dalszy ich awans.

Otóż zważywszy, że w tym wypadku nie idzie o literackie prace urzędników kolejowych, lecz o język urzędowy, a dla celów służbowych zupełnie wystarcza, jeśli urzędnik poprawnie w słowie i piśmie umie się porozumieć, wyższe zaś lingwistyczne wykształcenie w interesie służby nie jest potrzebne;

zważywszy dalej, że także statut organizacyjny (§ 20) i regulaminu (§ 4 nr. 4) niczego więcej nie wymagają od urzędników kolejowych, jak tylko znajomości języka niemieckiego, jako urzędowego, w słowie i piśmie, żądanie zaś wprawy stylistycznej idzie znacznie dalej, gdyż, jak wiadomo, jest ono specyalnem uzdolnieniem, a nawet w razie, gdy idzie o język ojczysty, nie rodzi się samo z siebie, że więc wspomniane rozporządzenie wbrew istniejącym przepisom znacznie zaostrza podane w nich postanowienia co do językowej kwalifikacyi urzędników posługujących się innym językiem ojczystym, niż niemieckim — w poufnej drodze zaprowadzając niedopuszczalną zmianę ogłoszonych przepisów;

zważywszy również, że są rozmaite rodzaje stylu, a poprawność stylu wogóle jest pojęciem bardzo nieuchwytnem, że zawisło ono od subjektywnego smaku i osądzane bywa wedle niego; że więc w tym wypadku zależałoby od subjektywnej opinii przełożonych rozstrzygnięcie, czy urzędnik kolejowy poprawnie pod względem stylowym wyraża się w języku niemieckim;

zważywszy w końcu, że wedle tego, co wyżej powiedziano, podobne rozporządzenie — choćby nie miało takiego celu — skutkiem niepotrzebnych ze stanowiska służbowego zaostrzeń co do kwalifikacyi językowej, musiałoby pociągnąć za sobą niemal zupełne wykluczenie kandydatów, których ojczystym językiem nie jest niemieczczyzna, od służby konceptowej w urzędach kolei państwowych i od dalszych w niej awansów, a nieraz nawet wykluczenie samowolne, gdyż w każdym poszczególnym wypadku przyjęcie nie niemieckiego kandydata do służby konceptowej i dalszy awans nie niemieckiego urzędnika konceptowego zależałby nietylko od wystarczającej znajomości języka niemieckiego, lecz nadto od subjektywnego, nieuchwytnego momentu, a mianowicie od tego, czy przełożonemu podobałby się styl niemiecki odnośnego urzędnika, choćby nawet ów styl w zupełności odpowiadał utartym i bynajmniej nienagannym formom stylu urzędowego;

zważywszy to wszystko, pozwalają sobie podpisani zapytać Jego Ekscelencyę p. ministra kolejowego:

1. Czy jego Ekscelencya wydał istotnie poufne rozporządzenie, którego treść zasadniczą podano powyżej? — a jeśli tak, to:

2. Czy Jego Ekselencya gotów jest, ze względu na podane powyżej motywa, owo rozporządzenie zmienić w tym duchu, by od nie niemieckich kandydatów do służby konceptowej i nie niemieckich urzędników konceptowych kolei państwowych, co do ich zdolności urzędowania w języku niemieckim nie wymagano więcej, aniżeli to w interesie służby przepisanem jest przez regulamin.

Wiedeń, 19 października 1897.

Dr. Weigel, dr. Piętak, dr. Rutowski, dr. Lewicki, Fischer, Chrzanowski, Wachnianin, Władysław Gniewosz, Henzel, Struszkiewicz, Eugeniusz Abrahamowicz, Borkowski, Nawrocki, Bogdanowicz, Rychlik, dr. Roszkowski, Popowski, Jędrzejowicz, Wielowieyski, dr. Piliński, Giżowski, Jan Götz, Barwiński, Górski, Rojowski, dr. Czecz, Piepes, Jaworski, Weiser, Stefanowicz, Sapieha, dr. Dzieduszycki, dr. Madeyski, Włodzimierz Gniewosz, Swieży, Dulęba, dr. Rosenstock, Błażowski, dr. Sokołowski, Znamirowski, dr. Kolischer, Potoczek, Meruuowicz, Dawid Abrahamowicz, Kozłowski.

Nowy gabinet serbski.

Król Aleksander wysłał do dra Władana Gjeorgjewicza, byłego posła serbskiego w Konstantynopolu, a obecnego prezydenta gabinetu, obszerne pismo, zawierające rodzaj programu politycznego, jakiego nowy rząd trzymać się ma w przyszłości.

Na wstępie zaznacza król, że gdy ostatnie wypadki na wschodzie wykazały wyraźnie zamiar Europy utrzymania pokoju, przeto dla Serbii nadeszła chwila, w której przedewszystkiem powinna się zająć rozwiązaniem kwestyj, tyczących się jej sił finansowych, ekonomicznych i wojskowych. Okres ten zapewnionego pokoju należy wyzyskać w tym kierunku, aby raz już wyprowadzić Serbię z bezpłodnych walk stronnictw politycznych, na które tracono dotąd za wiele kosztownego czasu. Przez sumienne wypełnienie swych państwowych zobowiązań, przez reformę organizacyi urzędników państwowych, przez poważną pracę nad skonsolidowaniem się i postępem, wreszcie przez przekształcenie Serbii w silny czynnik pokoju i porządku na półwyspie Bałkańskim, złoży się dowód, że Europa zawsze na Serbię liczyć może i że niepodobna o jej interesach bez niej rozstrzygać. Tylko w ten sposób dadzą się uspokoić wzburzone namiętności polityczne w kraju i stworzy się możność prawnego rozwiązania kwestyi konstytucyi. Pismo królewskie kończy się zapewnieniem, że, ze względu na ogrom zadań, oczekujących nowy gabinet, zostaje mu zapewnioną ciągłość systemu rządowego i czas do tego potrzebny.

Utworzenie gabinetu poszło Gjeorgjewiczowi bardzo gładko i szybko. Dzienniki serbskie podają o nowych ministrach następujące szczegóły.

Prezydent gabinetu i minister spraw zagranicznych dr. Władan Gjeorgjewicz odbył studya medyczne w Wiedniu i cieszył się następnie w swej ojczyźnie ogromną praktyką lekarską. Jeszcze dziś wielu jego ziomków wyraża prawdziwy żal, iż porzucił ją dla karyery politycznej. Gjeorgjewicz jest oprócz tego nieposlednich zdolności literatem, czego dowodzą jego liczne powieści, nowele i prace na tle historycznem; był także jakiś czas wydawcą i redaktorem przeglądu literacko-naukowego *Otazbina*. Jako doktór medycyny piastował przez kilka lat godność naczelnego lekarza armii serbskiej i nadwornego lekarza króla Milana. Dawniej należał Gjeorgjewicz do partyi postępowej i był serdecznym przyjacielem jej przywódcy, byłego prezydenta ministrów Garaszanina, z którym zerwał stosunki w r. 1886, będąc burmistrzem Belgradu. Wtedy także wystąpił ze swego stronnictwa, a do żadnego innego się nie przyłączył. W neutralnym gabinecie Kristicza był przez pewien czas ministrem handlu. Po abdykacyi króla Milana wycofał się zupełnie z życia publicznego i dopiero w roku 1895, za gabinetu Nowakowicza, przyjął posadę posła w Konstantynopolu, na której aż dotąd pozostawał. Uchodzi za człowieka bardzo energicznego i wielkiego zwolennika Austro-Węgier. Nawet jego przeciwnicy polityczni cenią jego znakomite zdolności.

Minister spraw wewnętrznych, Jefrem Andonowicz, uchodzący za liberała, jest członkiem rady stanu, a w życiu publicznem dotąd nie odegrał wybitniejszej roli.

Minister skarbu, Popowicz, postępowiec, zasiadał w gabinetach Garaszanina i Nowakowicza. Jest to człowiek bardzo wykształcony, gorący przyjaciel Austro-Węgier i Niemiec.

Minister handlu, Lozanicz, nie należący do żadnego stronnictwa, jest profesorem chemii w uniwersytecie belgradzkim. Był członkiem neutralnego gabinetu Nikolajewicza, a skłania się ku liberałom.

Minister sprawiedliwości, Kosta Christicz, syn Mikołaja Christicza, byłego prezydenta ministrów, neutralny, był dotąd posłem w Bukareszcie, sympatyzuje z dawną partyą postępowców.

Minister oświaty, Andrzej Gjorgjewicz, były postępowiec, zajmował jakiś czas posadę profesora uniwersytetu w Belgradzie.

Ministrowie wojny i robót publicznych: pułkownik Vuckowicz i pułkownik Atanackowicz, jako oficerowie zostający w czynnej służbie, nie należą, ma się rozumieć, do żadnego stronnictwa.

Z powyższego zestawienia widać, że w obecnym gabinecie zasiadają przedstawiciele, mniej lub więcej wyraźni, postępowców i liberałów, oraz ludzie stojący poza stronnictwami, brak zaś w nim zupełny przedstawicieli radykałów. Stąd łatwo wnioskować o przyszłym kierunku polityki serbskiej.

Z Rady państwa.

Pod przewodnictwem p. Kramarza, odbyło się w sobotę posiedzenie komisyi budżetowej, na które przybyli ministrowie Dr. Biliński i Ledebur i szef sekcyjny Dr. Roza.

Sprawozdaca subkomitetu Janda przedkłada sprawozdanie z przedłożenia urzędowego o zapobieżeniu nędzy i wnosi w niem niektóre poprawki. Domaga się przedewszystkiem w §. 5. tego przedłożenia podwyższenia danego kredytu na bezpowrotne zapomogi do wysokości 1 miliona.

P. Eug. Abrahamowicz uważa zamieszczoną dla Galicyi akcyę pomocnicza, za niedostateczną. Przedłożenie rządowe uwzględnia głównie katastrofy lipcowe, podczas gdy takie kraje jak Galicya, w których straszna panuje bieda, z powodu innych klęsk elementarnych, zupełnie nie zostały uwzględnione. Mówca przedstawia w cyfrach szkody wyrządzone w Galicyi i zaznacza, że nawet uchwalenie dodatko-

„FARAON“.

(Bolesław Prus. „Faraon“, powieść w trzech tomach. Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa, 1897).

(Dokończenie.)

Gdy został monarchą, pragnął prowadzić wojnę dla wzmocnienia swej potęgi oraz przewagi politycznej Egiptu. Kapłani uknuli intrygę. Nie pozwolili mu czerpać ze skarbców Labiryntu, budowli wspaniałej a tajemniczej, w której nagromadzono skarby, mające ratować Egipt w chwilach niedoli.

Ramzes, postanowiwszy ukorzyć stan kapłański, przygotowywał wielki zamach stanu, to jest ruchawkę ludu, który miał napaść na świątynie i jej znienawidzonych kapłanów. Obiecywano tłumom, w razie pogromu kapłanów, ulżenie w doli roboczej, rozdanie części dóbr duchownych. Faraon zyskał sobie wielki mir i popularność, bo odczuł niedolę ludzi pracy, był sprawiedliwy i pohamował tyranię urzędników. Tymczasem Herhor skorzystał z szaloną przebiegłością z odkrycia jednego z kapłanów, który przepowiedział zaćmienie słońca. Za pomocą swej wybornej organizacyi przyspieszyli kapłani wybuch powstania właśnie na dzień, w którym bóg Amnon, czyli tarcza słoneczna, miał chwilowo blask utracić. Gdy zaczął się napad na świątynie tego dnia, wyzyskano z szalonym sprytem obawę zabobonnego ludu. „Słońce straciło swój blask“, ozwały się grzmiące głosy z zagrożonych świątyń i tłum, zamiast walczyć z kapłanami, błagał ich o przebaczenie.

Ramzes, dowiedziawszy się o niewczesnym wybuchu powstania, chciał sam zadać cios ostateczny kapłanom i byłby dokazał swego, chociaż we własnem wojsku był otoczony zdrajcami. Ale zgubiła go, jak tylu wielkich ludzi, słabość do kobiet. Już dawniej zmysłowa jego natura ulegała pokusom, już dawniej wdzięki niewieście tłumiły w nim głos rozsądku lub powinności.

W stanowczej chwili życia, gotując się do ataku, szedł na schadzkę miłosną i tam padł, zabity z ręki Greka Lykona, który działał zahypnotyzowany przez Metresa i mścił się za odebranie mu kochanki.

Upadek Ramzesa XIII jest wynikiem błędów praktycznych, które w polityce bywają występkami. Po jego śmierci tymczasowe rządy objął Herhor i potem został faraonem, pozyskawszy rękę matki młodego monarchy. Herhor skorzystał z sytuacyi i zasłużył sobie na wdzięczność ludu, ponieważ polepszył jego dolę, pozwalał co siódmy dzień odpocząć od pracy, otoczył opieką cudzoziemców, spłacił długi Egiptu, używszy w tym celu cząstki skarbów, złożonych w Labiryncie, wreszcie za pomocą szeregu traktatów podniósł urok polityczny Egiptu. Herhor wprowadził w życie cały program polityczny młodego faraona, z wyjątkiem jego planów wojennych i przywłaszczył sobie zasługę, wcieliwszy w czyn jego idee.

W tem zakończeniu powieści widać głęboką mądrość i głęboką ironię. Tak to często bywa w życiu dziejowem, że idealiści mają wspaniałe pomysły, ale dopiero ich wcieleniem może się zająć polityk praktyczny, nie przebierający w środkach, walczący przebiegłością i sprytem, a chytry, ostrożny i wyrachowany. Herhor paraliżował działania Ramzesa dla korzyści swej kasty, a może i dla ambitnych swoich widoków. Wrogowi syna oddała po jego śmierci rękę królowa matka także dla rachuby politycznej. Kraj cały, błogosławiąc mądre rządy Herhora, zapomniał o Ramzesie XIII, „lekkoduchu i łowcy kobiet“, który na Egipt tylko klęski sprowadził. Ten niesprawiedliwy sąd opinii jest zwykłym towarzyszem powodzenia, imponującego tłumom, niezdolnym do krytycznej oceny wypadków.

Powieść kończy się zgodnym z prawdą tryumfem polityki, która spokojnie przygotowywa wypadki, oblicza skutki, umie wyzyskać przyjazne okoliczności. Ramzes należy do bujnych indywidualności, które nie umieją iść zgodnie z żelazną logiką wypadków i dlatego padają, choćby nawet byli takimi geniuszami jak Napoleon I. Postać Ramzesa góruje nad kompozycyą, odznacza się bogactwem rysów, skupieniem wad i przymiotów i prawdą wewnętrzną.

Trzeba było istotnie dużej siły talentu, imaginacyi, aby się wmyśleć w tę duszę starożytnego wojaka, odczuć tę mięszaninę wojennego geniuszu, szlachetnej ambicyi, miłości do narodu i dumy, dla której wstrętną była chytrość kapłanów.

Prus nietylko umiał stworzyć obraz wewnętrznego życia Egiptu, ale po swojemu odczuł duszę Egipcyanina, na dnie której pokutowało jeszcze barbarzyństwo, do połowy poskromione przez kulturę, opartą silnie na gruncie religijnym. Ramzes bez wątpienia jest najszlachetniejszym i najbardziej ludzkim w swojem państwie. W obyczajach, sądownictwie, karach, stosunkach hierarchicznych znać tu surowość i okrucieństwo, panujące w pół-barbarzyńskich monarchiach, które, jak słusznie twierdzi Letourneau w swem dziele *„Evolution de la morale“*, były wielkiemi zakładami tresury wychowawczej rodu ludzkiego, poskramiającemi jego dzikie instynkta grozą i okrucieństwem.

Niepodobna w krótkiej ocenie streścić ani bogactwa charakterystyki figur, których autor wyprowadził cały legion i dlatego nie mógł wszystkich z jednakową wydobyć plastyką. Można jednak pragnąć, aby n. p. postać Herhora, stanowiąca główną antytezę Ramzesa, była wykończona bardziej szczegółowo.

Niepodobna dać pojęcia o bogactwie kompozycyi, pełnej epizodów ciekawych, scen obmyślanych szeroko, wykonanych z siłą i powagą stylu epickiego, bez napuszoności i fałszywego patosu.

Z dziwną harmonią konsekwencyj roztacza autor ogólną panoramę Egiptu, jako kraju południowego z jego zalewem corocznym, z życiem w domach półotwartych, ze zwyczajami i urządzeniami właściwemi krajom położonym w klimacie gorącym. Prus nie gardził poezyą, starał się nieraz o malowniczość, ale strzegł się przesady, unikał efektów sztucznych i operowych.

Kompozycya całości jest nietylko najlepszą ze wszystkich powieści Prusa, ale nawet wyjątkowo harmonijną i jasną w naszej literaturze belestrycznej, która posiada dużo dzieł niepospolitych, ale niewiele dobrze zbudowanych. Opowiadanie rozwija się naturalnie, żywo, swobodnie — z niezmiernem bogactwem szczegółów, epizodów i scen, które urozmaicają wątek główny. Pedantycznie biorąc, można tej lub owej części utworu zarzucić nierównomierne rozwinięcie, jednakże wszystkie one wiążą się ze sobą i dopełniają wzajemnie.

Najlepszą zaś zaletą „Faraona“, według mnie jest stworzenie artystyczne świata, który jest od naszego zupełnie różny w obyczajach i psychologii szczegółowej. Prus uniknął najzupełniej zarzutów stawianych przez Taine'a powieści historycznej; stworzył obraz stosunków nie mający podobieństwa do dzisiejszego życia. We „Faraonie“ nie ma ani jednej sceny współczesnej na tle dekoracyjnem Egiptu — a pomimo to, pulsuje w tej powieści prawda, znać grę egoizmów, interesów, falowanie uczuć i namiętności ludzkich prawdziwych. Z początku autor wpadał chwilami w ton współczesny, jego Egipcyanie odezwali się parę razy jak Warszawiacy; potem unikuął tego szkopułu, umiał zespolić plastykę i poezyę scen opisowych z naturalnością mowy osób działających. Zużytkował umiejętnie ułamki pieśni i napisów egipskich, wplótszy je w tekst utworu, ale unikał sztucznej literackiej frazeologii; kazał swym postaciom mówić naturalnym językiem.

Podnieść należy tchnienie poetyczne wielu ustępów, malowniczość, powagę i głębię prastarej mądrości, która tkwi w rdzeniu utworu, przesłoniona wzorzystą tkanką scen efektownych i świetnych opisów. Nietylko w naszej, ale i w ogólno-światowej literaturze „Faraon“ należy do tych utworów, które podnoszą znaczenie powieści w ogóle, nadając jej filozoficzną i poetyczną godność. Rozćwiartowany na fejletony „Faraon“ nie robi odpowiedniego wrażenia, dopero gdy się go czyta w całości, zajmuje, podbija, a często nawet imponuje mocą artystycznego wcielenia. Postawić można to dzieło obok wspaniałej „Salambo“. Flaubert przewyższa może Prusa malowniczością — ale Prus imponuje bogactwem treści i prawdy ludzkiego życia, pulsującego we wszyskich epizodach powieści. Jestem przekonany, że „Faraon“ przetłómaczony na język niemiecki, przyniesie autorowi wieniec europejskiej sławy.

Józef Kotarbiński.

wego kredytu w duchu wywodów sprawozdawcy Jandy, nie wystarczy na pokrycie tych szkód. Pomoc nieść należy szybko i wydatnie i dlatego mowca głosować będzie za wnioskami subkmitetu, aby nie opóźniać sprawy.

Dr. **Pacak** wnosi o przyjęcie uchwalonej przez komitet krajowy w Czechach rezolucyi, mocą której wzywa się rząd, aby gminom przez wylewy zniszczonym udzielić bezprocentowych pożyczek.

P. **Schlesinger** omawia szkody w Austryi Niższej, wyrządzone przez wylewy.

P. **Kaiser** omawia stosunki na Śląsku, p. **Lupul** przedstawia klęski elementarne na Bukowinie.

P. **Daszyński** uważa przedłożone kredyty za zbyt małe; ze stanowiska socyalno-politycznego nie można ich nazwać zapomogą, ale jałmużną.

P. **Baumgartner** omawia nędzę w Austryi Wyższej.

Minister skarbu dr. **Biliński** zwraca uwagę, że Rada państwa co roku uchwala państwowe zapomogi na zapobieżenie nędzy. Mowca zaznacza, iż samo się przez się rozumie, że i Sejmy akcyą pomocniczą zająć się muszą na najbliższej sesyi, prosi jednak, aby w przedłożeniu urzędowem żadnych nie czyniono poprawek. Cyfry w tem przedłożeniu uwidocznione powinny, zdaniem rządu, wystarczyć. Gdyby tak się nie stało, to rząd jeszczeby raz zmuszony był przed Radą państwa wystąpić z odpowiednim wnioskiem. Co się tyczy kredytów na budowle państwowe, to wyjdą one na dobre całej ludności. Trzeba jednak w każdym razie podnieść, że ofiary, jakie państwu ponieść przyszło z powodu wylewów, w każdym razie przez niniejsze przedłożenie, nie zostały wyczerpane. Rząd wydał polecenie wstrzymania egzukucyj podatkowych, co znowu kosztować będzie miliony. Jeden tylko wniosek praktyczny wyciągnął rząd z wielkich klęsk wodnych, a mianowicie, że trzeba więcej łożyć na środki profylaktyczne, jako to: regulacyę rzek, potoków górskich i zalesienia stoków górskich. Jest to rzeczą niestety znaną, że większe nieszczęście grozi ludności wtedy, gdy wcale nie zajęto się regulacyą pewnej rzeki, niż wtedy, gdy część tej regulacyi już przeprowadzono. Należałoby akcyę regulacyjną rzek przeprowadzić systematycznie, a rzeczą jest krajów, aby akcyę tę oddały w ręce rządu. Minister w końcu zaznacza, że pomocy koniecznie potrzeba, i wzywa do szybkiego załatwienia odnośnego przedłożenia rządowego. Wiele ludzi byłoby pogrążonych w wielkiej nędzy i nie miałoby dachu nad sobą, gdyby już w listopadzie nie otrzymali zapomóg rządowych. A już pomocy oczekiwano w październiku. Rząd wydał na pierwsze zapomogi kwotę 100.000 zł., na razie sam nic więcej uczynić nie mógł bez uchwały parlamentu. Mowca prosi w końcu jeszcze raz o uchwalenie przedłożenia rządowego **bez żadnych zmian**.

P. dr. **Fournier** stwierdza, że sprawozdanie subkomitetu, jest za małym substratem do rozpraw.

P. **Mauthner** sądzi, że zapomogi, jakich rząd udzielić zamierza, w żadnym prawidłowym nie stoją stosunku do przytoczonych cyfr o szkodach. Należałoby owego kredytu z miliona, o którym mówi §. 5 przedłożenia, użyć na szkody, wyrządzone przez wylewy i szkody, wynikłe z klęsk elementarnarnych. Z powodu nadchodzącej zimy, należy uchwalić zaraz przedłożenie rządowe, a mowca spodziewa się, że rząd wkrótce z nowem przedłożeniem wystąpi.

Dr. **Lewicki** z tablicą w ręku, sporządzoną przez galicyjski Wydział krajowy, omawia cyfrowo klęski tegoroczne Galicyi. Z tych niedokładnych w każdym razie cyfr wynika, że około $8^1/_2$ miliona wynoszą szkody, powstałe z powodu tegorocznego nieurodzaju w Galicyi. — Oprócz klęsk tego rodzaju, wylał Dniestr kilkakrotnie tego roku i ogromne poczynił szkody. W okręgu sądowym Medenice stoi jeszcze dotąd trzecia część łąk nieskoszona. **Jest to rok głodu** z wszelkiemi swemi następstwami. Wobec takich stosunków dziwną jest rzeczą, że rządowe przedłożenie nie chce nic wiedzieć o nędzy w Galicyi. Pociecha, że z ogólnej sumy jednego miliona coś dostaniemy, wygląda na ironię. Wobec takiego traktowania Galicyi przez rząd, znalazło się kilku naiwnych mowców w Izbie, którzy twierdzili, że rząd obsypuje zawsze Galicyę podarkami. Mowca przedstawia te ekonomiczne, gospodarcze i społeczne braki Galicyi, które nie są odosobnione, a przeszły w stan chroniczny, i zastrzega się przeciw polityce żebrania. „Nie potrzebujemy jałmużny — rzek mowca, — nie przychodzimy tu po prośbie, ale żądamy tego, **co się nam należy**". Rząd powinien być świadom swej odpowiedzialności za ekonomiczne i socyalne stosunki Galicyi. Mowca domaga się szybkiego tempa w regulacyi rzek i budowlach publicznych w Galicyi, aby ludność otrzymała pracę. Mowca domaga się w rezolucyi wezwania do rządu, aby przedsięwziął regulacyę Dniestru i jego dorzecza w powiatach żydaczowskim, drohobyckim i samborskim i akcyę budowy dróg publicznych w tych okręgach szybko przeprowadził.

Dr. **Krek** omawia nędzę południowych powiatów w Krainie i domaga się, aby rząd przyszedł przynajmniej z pomocą dla robotników, w panstwowej zostających służbie.

P. **Borcicz** omawia nędzę w Dalmacyi.

Dr. **Pergelt** żąda szybkiego przedłożenia w sprawie zapobieżenia nędzy.

Radca sekcyjny **Roza** polemizował z wywodami dr. Lewickiego.

Dr. **Rutowski** polemizował z wywodami reprezentanta rządu Rozy, w sprawie regulacyi rzek galicyjskich. Mowca domagał się energiczniejszego w tej mierze działania i odparł twierdzenie, jakoby istniał brak sił technicznych. Dowodem, jak wielką jest nędza, jest ta okoliczność, że ciała autonomiczne, nie czekając na pomoc rządu, akcyę pomocniczą podjąć musiały. Mowca życzy sobie, aby obok bezpośredniej pomocy państwowej wszystkie publiczne budowle rychło rozpoczęto, i to nawet w zimie, aby ludności w okręgach, dotkniętych nędzą, dać zajęcie i przysporzyć zarobku. Sprawozdawca Janda odpiera w końcowem przemówieniu zarzuty, wniesione przeciw jego referatowi i wnosi o przystąpienie do rozpraw szczegółowych.

Na tem posiedzenie przerwano, albowiem brakło kompletu w komisyi. Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Przegląd polityczny.

Kraków, 25 października.

Sobotnie telefoniczne nasze wiadomości z Wiednia dały jasny obraz niepewnej sytuayci parlamentarnej. Obstrukcya czuje dobrze, że na dotychczasowem stanowisku długo wytrwać nie może, bo sama negacya, bez pozytywnej pracy, nie wystarczy ani państwu, ani wyborcom. Czuje także rząd, że stosunek jego do większości oprzeć się musi tem bardziej na realnej podstawie, gdy robota Dipaulego, który z wnioskiem swoim obnosi się po wszystkich klubach, działa bardzo niekorzystnie na skonsolidowanie się dalsze stronnictw prawicy. Pomimo bowiem, że akcya br. Dipaulego, podjęta za pośrednictwem konstytucyjnej większej własności, celem pozyskania opozycyi niemieckiej dla jego wniosku, rozbiła się, nie daje przywódca katolickiej partyi ludowej za wygrane i dalej próbuje szczęścia, pukając do drzwi wszystkich klubów niemieckich.

W sobotę po południu odbyła się konferencya **przewodniczących klubów prawicy**, na której omawiano żywo rozbicie się układów br. Dipaulego z lewicą, nie zajęto jednak wobec tej sprawy żadnego stanowiska, a zajmowano się głównie ułożeniem **programu prac** na tydzień najbliższy. Ponieważ na wtorkowe posiedzenie Izby poselskiej obowiązuje jeszcze kompromis z lewicą, więc na razie przebieg obrad będzie normalny. Większość wobec tego nosi się z myślą zgłoszenia wniosku na jutrzejszem posiedzeniu, aby wszystkie petycye w druku załączono do protokółu stenograficznego, przez co upadłyby wnioski obstrukcyi, tej sprawy dotyczące, i już we środę przystąpiłaby Izba do wniosku o postawienie hr. Badeniego w stan oskarżenia za wydanie rozporządzeń językowych. Gdyby do tego czasu nie zmieniła się sytuacya na korzyść wniosku Dipaulego, to niemiecka, katolicka partya ludowa wystąpi z wnioskiem o przejście do porządku dziennego nad postawieniem prezydenta ministrów w stan oskarżenia, lecz równocześnie **wyrazi mu naganę** za wydanie rozporządzeń językowych. W ten sposób wypełni się bieżący tydzień, nie narażając większości na przesilenie.

Wobec powyższych wieści o sytuacyi, jakie obiegają w sferach parlamentarnych, powszechną uwagę zwraca posiedzenie **parlametarnej komisyi prawicy**, które odbyć się ma jutro, gdyż na posiedzeniu tem stronnictwa większości zgłosić mają swoje żądania. Hr. Badeni oświadczył gotowość wysłuchania tych żądań, **wobec czego dopiero we środę spodziewać się należy wyjaśnienia sytuacyi**.

W klubie południowo-słowiańskim znalazł wniosek Dipaulego w ogóle sympatyczne przyjęcie; klub ten domaga się jednak, aby ogólna ustawa językowa zawierała pewne wytyczne punkta, wedle których sejmy uregulować mają stosunki językowe.

Organ klerykalny *Vaterland* zamieszcza na czele niedzielnego numeru kategoryczne oświadczenie, że pomimo rozbicia się układów z lewicą br. Dipauli dalsze czynić będzie w tymsamym kierunku starania „**nie przeciwko stronnictwom większości, lecz ewentualnie bez nich**". Znaczy to, innemi słowy, że br. Dipauli gotów każdej chwili wraz z klubem katolików niemieckich wystąpić z prawicy, a tylko za cenę przeprowadzenia swego wniosku w niej pozostanie

Zatarg rumuńsko-bułgarski.

Między sąsiadami, mieszkającymi po jednej i drugiej stronie Dunaju, oddawna już panują dość naprężone stosunki, a szczególniej od czasu, gdy Rumunia przechyliła się wyraźnie na stronę trójprzymierza, a Bułgarya rzuciła się w objęcia Rosyi. Do pogorszenia tych stosunków przyczynia się, oprócz spraw ogólnej natury, głównie ten kawałek Dobrudży, który przysądzono Rumunii w czasie kongresu berlińskiego, a który, jako leżący na prawym brzegu Dunaju, stanowi integralną część Bułgaryi i jest przez bułgarską ludność w przeważnej liczbie zamieszkały. Rumunia od dłuższego czasu pracuje nad zromanizowaniem tej prowincyi i to w sposób, do którego wzór brała chyba w Rosyi.

I tak rumuński minister dóbr państwa postanowił, aby wzdłuż granicy bułgarskiej założono szereg wsi, zamieszkałych wyłącznie przez wysłużonych żołnierzy rumuńskich, a następnie, aby w każdej wsi bułgarskiej osiedlono 10 do 20 rodzin rumuńskich. W okręgu tulczyńskim prefekt miejscowy zamyka każdą szkołę ludową bułgarską, jeśli dzieci, uczęszczające do niej, nie władaja dostatecznie językiem rumuńskim, wszystkich zaś urzędników bułgarskiego pochodzenia przeniesiono stamtąd do prowincyj czysto rumuńskich. Te i tym podobne sekatury wywołały wśród bułgarskiej ludności Dobrudży niezmierne oburzenie i skłoniły ją do wysłania specyalnej deputacyi do prezydenta ministrów i ministra spraw wewnętrznych, która jednak, jak zwykle bywa w podobnych razach, nic nie wskórała. Deputacya ta udała się także do bułgarskiego agenta dyplomatycznego w Bukareszcie, prosząc go o opiekę. To rozjątrzyło w wysokim stopniu Rumunów, przeciwko którym, płacąc pięknem za nadobne, gwałtownie występuje prasa bułgarska, domagając się od swego rządu energicznego wystąpienia w obronie zagrożonych w Dobrudży rodaków. Jakkolwiek tym razem zakończy się zapewne cała ta sprawa na walce dziennikarskiej, to przecież stanowi ona charakterystyczny przyczynek do historyi wzajemnych stosunków między państwami bałkańskiemi, które, jeszcze tak niedawno, pragnął w jeden związek połączyć były prezydent gabinetu serbskiego, Simicz.

Odsłonięcie pomnika Fredry we Lwowie.

Najzasłużeńszemu z polskich autorów dramatycznych, nieśmiertelnemu w sercach rodaków i historyi literatury polskiej, Aleksandrowi hr. Fredrze (ojcu), złożyła wczoraj stolica naszego kraju hołd odsłonięciem pięknego pomnika, na placu Akademickim postawionego.

W uroczystości, której sprzyjała piękna pogoda, tłumy publiczności brały udział.

Historya budowy świeżo odsłoniętego pomnika jest następującą:

W Kole literacko-artystycznem lwowskiem na posiedzeniu wydziału, odbytem w dniu 23-cim września 1891 roku, wystąpił z wnioskiem budowy pomnika Fredrowskiego profesor Romuald Bobin, a wybrany w tym celu pod przewodnictwem Alberta Wilczyńskiego komitet, rozwinął działalność w dwóch kierunkach: zbierając fundusze, oraz starając się o najdoskonalsze wykonanie dzieła pod względem artystycznym. — Z obu względów usiłowania komietu odniosły pomyślny rezultat. W styczniu 1893 roku fundusz pomnikowy wzrósł do wysokości sumy 4.647 złr. 22 ct., — do przysporzenia zaś tej kwoty przyczynił się hojnie wnuk wielkiego komedyopisarza, Andrzej hr. Fredro, ofiarowując na ten cel, prócz datku w gotówce, dwieście egzemplarzy dzieł dziada w warszawskiem trzynastotomowem wydaniu.

I pod względem możliwie najlepszego wykonania pomnika udało się komitetowi sprowadzić sprawę na właściwe tory. Zasięgnąwszy rady wybitniejszych miejscowych artystów-rzeźbiarzy, ogłoszono warunki konkursu, w którym wszyscy artyści polscy mogli wziąć udział, i oznaczono jako pierwszą nagrodę wykonanie pomnika, a za dwa następne, odszczególnione przez sędziów projekty, po sto złr., jako zwrot kosztów sporządzenia modelu. Na konkurs przysłano trzynaście modeli, które w czerwcu 1892 roku wystawiono w salonach „Koła". Grono sędziów tworzyli: Jerzy br. Borkowski, Alfred Daun, Andrzej hr. Fredro, Józef Janowski, Juliusz Kossak, Władysław Łoziński, Karol Młodnicki i Julian Zacharjewicz. — Sędziowie przyznali pierwszą nagrodę projektowi profesora Leonarda Marconiego („Boruta"). Drugą nagrodę otrzymał profesor Tadeusz Wiśniowiecki za projekt z godłem „Skwer ulicy Akademickiej", trzecią pan Zawiejski za projekt z godłem: „Jednemu gody, drugiemu głody..."

Na podstawie tego orzeczenia, oraz stosując się do uwag przez sędziów poczynionych, wykonał profesor Marconi w styczniu 1893 roku nowy projekt w jednej trzeciej naturalnej wielkości pomnika, a gdy ocena rzeczonego projektu wypadła korzystnie, zawarł komitet z artystą w dniu czwartym lutego tego roku stanowczy układ, powierzając mu wykonanie gipsowego modelu, naturalnej wielkości, do odlewu w bronzie. Termin wykonania modelu oznaczono na dzień 20 czerwca 1893 roku; odlew zaś w bronzie miał być wykonany najdalej do końca kwietnia roku następnego, gdyż uroczyste odsłonięcie pomnika projektowano na lipiec 1894 roku podczas odbywającego się zjazdu literacko-dziennikarskiego.

Zarazem udał się komitet do reprezentacyi miasta Lwowa z prośbą o ufunduwowanie postumentu pod pomnik, o wyznaczenie bezpłatne miejsca, wreszcie o zasiłek na budowę. Prośba ta odniosła skutek pomyślny. Reprezentacya miasta Lwowa udzieliła nietylko kwoty 1.500 złr. na cele budowy, lecz nadto przyrzekła własnym kosztem sprawić ozdobne ogrodzenie, tudzież zająć się uporządkowaniem placu i założeniem na nim skweru. Na wspólnem posiedzeniu delegatów Rady miejskiej, oraz komitetu pomnikowego przeznaczono pod budowę pomnika plac Akademicki, który też formalnie w dniu 28 marca 1895 roku oddany został. Równocześnie przystąpiono do usunięcia studni dawniej w tem miejscu istniejącej i w środku urządzonego skweru ustawiono okazały cokół z czerwonego kamienia trembowelskiego. Pilne roboty, przeznaczone na wystawę 1894 roku, przeszkodziły prof. Marconiemu w dotrzymaniu pierwotnie postanowionego terminu, jakkolwiek już w dniu pierwszym marca 1894 roku przedstawił on komitetowi niezupełnie wykończony model w glinie. Nawał zajęć zawodowych, słabość, a może i niezadowolenie artysty z dokonanej pracy, którą na nowo z gruntu przerobił, stały się przyczyną nowej zwłoki, tak, iż dopiero w dniu 29 września 1895 roku mógł profesor Marconi w pracowni swej na politechnice okazać zupełnie wykończony w glinie model pomnikowy.

Przedstawia on Fredrę w postawie siedzącej na krześle, z którego zwisają draperye płaszcza, spływającego z ramion poety. Skromna czamarka, szeroko odwinięty kołnierz u koszuli, z krawatem wiązanym wedle dawnej mody, tworzą szczegóły stroju szlachetnie traktowanej postaci, dzierżącej w prawicy pióro, znamię autorskiej działalności. Zarówno przy modelowaniu twarzy, jakoteż przy odtwarzaniu akcesoryów stroju posługiwał się profesor Marconi współczesnemi fotografiami zgasłego pisarza, tudzież jego maską pośmiertną, zdjętą prawdopodobnie przez ś. p. Filippiego. Ostateczne wykończenie modelu, wykonanie tegoż w gipsie i odlanie w spiżu, w lejarni Kruppa, zajęło sporo czasu i dopiero w pierwszych dniach bieżącego miesiąca gotowy odlew stanął we Lwowie.

Lista składek, zgromadzonych na budowę pomnika, wykazywała w dniu pierwszym lipca b. r. sumę 9.001 złr. 1 ct., wystarczającą w zupełności na pokrycie wydatków komitetu.

Na akcie odsłonięcia pomnika zjawili się między innymi ks. arcybiskup Issakowicz, marszałek kraja hr. St. Badeni, namiestnik Sanguszko, dygnitarze władz rządowych i autonomicznych, przedstawiciele wojskowości z generałem Tempisem na czele, reprezentanci świata naukowego, literackiego i artystycznego, prasy miejscowej i sceny skarbkowskiej, tudzież cała rodzina Fredrów.

Rada miasta Lwowa i Koło literacko-artystyczne przybyły *in gremio*.

Z uderzeniem godziny $11^1/_2$ wywieszono na szczycie wieży ratuszowej chorągiew miejską, a na placu akademickim rozległ się odgłos trąbui strażackiej, oznajmiający rozpoczęcie aktu odsłonięcia pomnika.

Pierwszym z przemawiających był p. A. **Wilczyński**, prezes lwowskiego Koła literackiego w czasie, gdy powzięto myśl uczczenia poety postawieniem pomnika. Obszerne swoje przemówienie zakończył mowca następującemi słowy:

„Temu to twórcy polskiej komedyi, który otwarł szeroko jej wrota dla licznych następców, a żadnemu z nich nie dał się prześcignąć, należy się wdzięczność od narodu za ten wiecznie orzeźwiający i rozweselający strumień, jaki z utworów jego spływa na widza. Okazano mu już tę wdzięczność za życia, gdy w roku 1865 wybito medal na cześć jego, i gdy cesarz Franciszek Józef jego zasługi uczcił odznaką honorową. Dziś Lwów, w którym się zrosło tyle tradycyi Fredrowskich, gdzie po raz pierwszy komedye jego ukazywały się na scenie i znajdowały znakomitych wykonawców, gdzie sędziwy komedyopisarz spędził ostatnie lata życia i dokonał żywota dziś ten Lwów cześć mu składa, w taki sposób, który nieustannie przypominać nam będzie drogą postać autora „Zemsty", „Ślubów panieńskich" i „Jowialskiego". Oto jest sposób; oto jest pomnik, na który patrząc z dumą, możemy być pewni, że naród mający takich mocarzów ducha, jak Fredro, naród czujący potrzebę oddawania im czci publicznie — nie może wątpić o swej szczęśliwej przyszłości".

Drugim z rzędu mowcą był rektor uniwersytetu lwowskiego prof. dr. **Balasits**. W zakończeniu swej mowy dr. **Balasits** powiedział:

„Nie ma nigdzie, nigdy i nigdzie nie było prrwdziwej miłości Ojczyzny bez dobrej pamięci o własnej przeszłości, bez czci i pamięci dla swoich mężów sławnych. Niechże więc w tej chwili, gdy pamięć Fredry ojca obchodzimy i w pomniku ją potomnym przekazujemy, żywszym uderzy płomieniem znicz miłością Ojczyzny, ten ogień święty, co czyści serca i dusze, zagrzewa do wielkich czynów i poświęceń!

„Męża i poetę, gdy nam się w spiżu ukaże, powitamy ze czcią i radością, pieśnią i hejnałem, a za sławę, którą dał narodowi, zachowamy i nadal we wdzięcznych sercach naszych miłość nigdy niewygasłą, cześć i pamięć, twardą i czystą jak kruszec, który postać jego odtworzył, trwalszą od spiżu!

„Niechże więc spadnie zasłona!".

W tej chwili spadła zasłona, ukazując zebranym posąg ojca polskiej komedyi w całej okazałości. Profesor Balasits zszedł z trybuny, a wszystkich oczy zwróciły się na pomnik bronzowy. Wśród tego rozległ się śpiew powitalny i liczny chór Towarzystwa muzycznego, z towarzyszeniem orkiestry wojskowej, wykonał artystycznie znaną kantatę Verhaulsta, do której piękne słowa napisał poeta Jan Kasprowicz.

Gdy śpiew i dźwięki muzyki ucichły, na mownicy stanął prezydent miasta dr. Godzimir **Małachowski**, w kontuszu, z łańcuchem burmistrzowskim na piersiach, w kołpaku i przy karabeli, aby imieniem miasta przyjąć pomnik.

„Z uczuciami głębokiej czci i pietyzmu — mówił dr. Małachowski — odbieram imieniem gminy miasta Lwowa z rąk komitetu ten śpiżowy wizerunek niezapomnianego naszego Fredry, a sądzę, że te uczucia Rady miejskiej, jak i jej wielokrotnie zamanifestowany prawdziwy patryotyzm i gorąca miłość Ojczyzny, dają dostateczną gwarancyę, że pomnik ten zawsze szanowanym i szczególniejszą opieką otaczanym będzie. Lecz ona nie wystarczy, jeżeli mieszkańcy naszej stolicy sami — oceniając niepoślednią wartość tego pomnika dla miasta, nie podadzą administracyi miejskiej pomocnej dłoni w ochranianiu tej pamiątki.

Jestem przekonany, że tak będzie, że mieszkańcy tego grodu zawsze rozumieli i teraz zrozumią ten patryotyczny obowiązek na nich ciążący i uczynią wszyscy wszystko, co w mocy każdego, by tę pamiątkę chronić i szanować, pomni tej prawdy dziejowej, że potępionym będzie naród, który swych własnych nie szanuje pamiątek".

Wnuk wielkiego poety Andrzej hr. **Fredro** jako mowca ostatni mówił.

„Ten pomnik, to zaciśnięty węzeł między wszystkiem, co Polskie, a potomkami Aleksandra Fredry, silniejszy od gordyjskiego — jego żaden Aleksander Wielki przeciąć nie potrafi — ten pomnik, to wyraz wdzięczności narodu dla talentu i pracy, to upomnienie dla nas młodszych do wdzięczności i obowiązków względem Ojczyzny.

„Tylu tu widzę zebranych, że nie wiem, na czyje ręce złożyć wyrazy wdzięczności, więc, miast podzieki, najgorętsze, najgłębsze podniosę życzenia: Oby te gwiazdy, które świecą nad mogiłą dobrze zasłużonych, jaśniały w dal przyszłości, oby nigdy nie zgasły ani w sercach, ani w myślach, ani w czynach naszych... do ostatniego tchu!"

Nakoniec p. Onyszkiewicz odczytał z mownicy telegramy, jakie do owej chwili nadeszły na ręce Koła literackiego, mianowicie od artystów warszawskich, od komedyopisarza Zygmunta Przybylskiego z Warszawy, oraz od Koła literacko-artystycznego z Krakowa.

Po uroczystości odsłonięcia pomnika odbył się w kasynie miejskiem ożywiony bankiet, na który br. Andrzej Fredro zaprosił gości, zaś w teatrze po połnduiu dawano „Damy i huzary", wieczorem „Sluby panieńskie" Fredry. Podczas bankietu wygłoszono wiele głębszego znaczenia przemówień i odczytano liczne depesze gratulacyjne.

KRONIKA.

Kraków, 25 października.

Wiadomości osobiste. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski dziś rano pospiesznym pociągiem przejechał przez Kraków z Wiednia do Husiatyna i Skały.

W Związku literackim jutro we wtorek odbędzie się pogadanka p. K. Bartoszewicza na temat: „A imię jego czterdzieści i cztery".

Z Towarzystwa muzycznego. Kwartet czeski, który dał się słyszeć w Krakowie przed trzema laty, wystąpi w Towarzystwie muzycznem w sobotę dnia 6 listopada b. r. w sali „Sokoła". Bilety na ten koncert wydaje kancelarya Towarzystwa muzycznego.

Z kasyna powszechnego. Koncert który się odbył w sobotę w kasynie pod kierunkiem p. Maurycego Siebera wypadł świetnie. Wszystkie numery programu należycie przygotowanego wykonano wzorowo. W p. Eugenii Rosenberg byłej uczennicy p. Bylickiego, a następnie p. Hansa Schmitta w Wiedniu, poznaliśmy pianistkę, obdarzoną talentem. P. Sinkiewiczowa żegnała nasze miasto, przenosząc się do Stanisławowa, który zyska wybitną siłę wokalną. Tak p. Rosenberg, jak i p. Sinkiewiczowa darzono hucznemi oklaskami. Po raz pierwszy na estradzie koncertowej usłyszeliśmy p. Przybyłkównę, artystkę sceny miejskiej, która ślicznie wygłosiła Syrokomli „Śmierć słowika," a zmuszona burzą oklasków, dodała nad program „Romans wiosenny" Konopnickiej. Znany p. B. odśpiewał Romans z opery „Tannhäuser" Wagnera i dwie piosnki Moniuszki jak prawdziwy artysta. Koncert zakończono duetem z opery „Faworyta" odpiewanym wybornie przez p. Sinkiewiczową i p. B. Podnieść należy dobry akompaniament na fortepianie pani B., która swą niezwykłą muzykalność wykazała w „Kołysance" Godarda. Po koncercie odbyły się tańce, prowadzone przez p. Ganszera.

† **Dr. Władysław Kleczyński**, koncypient prokuratoryi skarbu, syn profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, zmarł w sobotę. Młody, zaledwie 25 lat liczący urzędnik, cieszył się ogólną sympatyą, a śmierć jego wywarła przygnębiające wrażenie. Rodzina zmarłego otrzymała ze wszerh stron dowody szczerego współczucia. Pogrzeb odbył się dzisiaj popołudniu, wśród licznego udziału publiczności.

Zgromadzenie kolejarzy zwołało na dziś wieczór stronnictwo socyalno demokratyczne do lokalu Schönberga przy ul. Starowiślnej Na temat położenia kolejarzy przemawiać będą posłowie Kozakiewicz po polsku i Schrammel po niemiecku.

W sprawie zatargu gazowego z gmina Podgórza odbyło się w sobotę wieczorem posiedzenie prawników-radnych miasta Krakowa, pod przewodnictwem p. prezydenta Friedleina. Zawarty w r. 1864 kontrakt towarzystwa dessauskiego z Podgórzem poddano dokładnej analizie, oraz przedyskutowano i wyjaśniono wszelkie subtelne punkta tejże umowy. W rezultacie przeważyło zdanie, iż gmina krakowska winna wytoczyć proces prowizyoryalny o naruszenie w posiadaniu przez zabronienie przełożenia rur, nadto w dalszem postępowaniu pozostać w zasadzie na dotychczasowem stanowisku.

Kontrakt gazowni miejskiej z gminą podgórską wygaśnie w dniu 31 b. m. Od dnia 1 listopada począwszy, jeżeli nowy kontrakt zawarty nie zostanie, tylko konsumenci prywatni korzystać będą mogli z usług krakowskiej gazowni. Miasto zaś Podgórze na razie oświetlane byłoby naftą, dopóki nie dojdą do skutku starania o zaprowadzenie innego środka oświetlenia. — Ostatni zatem czas do zgody.

Naszem zdaniem porozumienie jest możliwe i powinno być urzeczywistnione. Wychodzimy z założenia popierania własnego przemysłu. Byłoby rzeczą smutną, gdyby Podgórze, mając o miedzę gazownię krajową, zmuszone było oddać się w entreprzyzę, a raczej wyzysk obcych spekulantów. Wiemy z doświadczenia, że wszelkie podobne przedsięwzięcia, jak gaz, elektryczność, tramwaje konne i elektryczne, przynoszą grube zyski obcym, od których my następnie za drogie pieniądze kupujemy prawa własności. Tak było z gazownią w Krakowie, tak z tramwajem elektrycznym we Lwowie i tak będzie z gazownią lwowską, przy której Dessauczycy utrzymać się chcą za wszelką cenę. Nie inaczej stałoby się, gdyby w Podgórzu obcokrajowcy zaprowadzili oświetlenie acetylenowe, lub elektryczne.

Ostatniemi czasy wyłonił się w Podgórzu nowy projekt założenia akcyjnego zakładu elektrycznego, o własnych siłach i za własne pieniądze. Projekt ten wyszedł od jednego ze starszych i doświadczonych radców miejskich i znalazł w mieście dobre przyjęcie. Obliczenie kosztów robiono na podstawie zaczerpniętych z Biały informacyj o tamtejszym zakładzie. Przypuszczać można, że kapitały znalazłyby się bez trudności. Wobec istniejących w Podgórzu fabryk i zakładów przemysłowych, które używałyby elektryczności do poruszania motorów, zakład taki miałby racyę bytu. Od projektu do czynu jednakże daleko — zwłaszcza u nas. Projekta te będą zbyteczne, jeżeli miarodawcze czynniki okażą dobrą wolę i zatarg niefortunny ku wspólnemu pożytkowi zakończą.

Nieszczęśliwy wypadek. Trzechletni synek pompiera straży ogniowej, Jan Drabik, zamieszkały przy ulicy Nad Rudawą l. 23, skutkiem złego obsadzenia, oraz braku szczebli na ganku, gdzie się bawił, spadł na ziemię i poniósł śmierć. Sądzimy, iż właściciel domu powinien być pociągnięty do surowej odpowiedzialności, zwracano mu bowiem uwagę, iż takie zaniedbanie ganku może pociągnąć smutne następstwa.

W Podgórzu w kościele parafialnym odbyła się dziś uroczystość poświęcenia nowego sztandaru i dwóch bereł zbiorowego cechu rękodzielników. — W uroczystości brały udział cechy podgórskie i krakowskie, burmistrz, rada miejska, starosta, przedstawiciele władz i instytucyj, oraz liczna publiczność. Poświęcenia dokonał ks. administrator Wcisło, a odpowiednie kazanie wygłosił ks. Sopuch T. J. Po ceremonii kościelnej odbyło się wspólne zebranie w sali „Sokoła", które miało serdeczny nastrój.

Ślub. W kościele N. P. Maryi w Krakowie przed otwartym i rzęsiście oświetlonym ołtarzem wielkim pobłogosławił ks. kan. Puszet w sobotę 23 b. m. związek małżeński między panną Maryą Strokówną, córką znanego w mieście naszem profesora Wincentego Stroki i Albertyny z Myszków Chołoniewskich, a p. Józefem Onyszkiewiczem, urzędnikiem banku galicyjskiego. Przed ślubem przemówił ks. kan. Puszet w podniosłych słowach do nowożeńców, którzy następnie wysłuchali mszy św. Przy wejściu i odejściu orszaku ślubnego, do którego oprócz najbliższych krewnych z rodziny Morelowskich, Stroków i Chołoniewskich, należeli także pp. Dzianottowie z Królestwa Polskiego, przygrywała na chórze orkiestra „Harmonii". Podczas uczty weselnej nadeszły pełne serdecznych życzeń listy od ks. arcybiskupa Issakowicza i ks. biskupa Glazera z Przemyśla, a oprócz tego kilkadziesiąt telegramów i drugie tyle listów, a między niemi od ks. biskupa Eggiera z St. Gallen w Szwajcaryi, od ks. Churaina, ks. Załęskiego, ks. dra Bilszewskiego, ks. Wądolnego, Martiniego, od córki Mickiewicza pani Goreckiej i p. Seweryny Duchińskiej z Paryża, od pani Magdaleny Jary, zakonnicy z Limoges, pani Charnoz z Paray le Monial, od p. Romana Ujejskiego z Pawłowa, od ks. prałata Gaworskiego i ks. Kaczyńskiego z Warszawy, tudzież wiele innych z Warszawy, Biały Podlaskiej, Nowo-

…rodu, Kutna, Sieradza, Kamieńca Podolskiego, Poznania, Lwowa, Wiednia, z Varesz w Bośnii, Kołomyi, Bochni, Osieka, Nowego Sącza i innych miast.

Z dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie. Z dniem 18 października b. r. została otwartą dla ogólnego ruchu przestrzeń Cervignano-granica włoska z przedłużeniem na terytoryum włoskiem aż do stacyi S. Giorgio di Nogaro. Rewizya cłowa odbywa się w kierunku do Włoch w S. Giorgio di Nogaro, w kierunku zaś z Włoch w Cervignano.

Zmarli. Emil Marya Pol, b. profesor szkoły realnej w Krakowie, zmarł w 71 roku życia.

Wręczenie odznaczeń członkom straży ogniowej za 25 letnią służbę odbyło się w Bochni w sobotę po południu. Delegatem Rady nadzorczej był sam prezes Związku, ks. Adam Sapieha, który przybył do Bochni pociągiem popołudniowym. Straż bocheńska oczekiwała delegata ze sztandarem przed ratuszem. Książę Sapieha skontrolował najpierw przybory straży, potem udał się do miejskiej sali radnej, w której, po stosownem do okoliczności przemówieniu, wręczył odznaczenia Augustowi Locherowi, Franciszkowi Hozerowi, Sobestyanowi Mleczce, Aleksandrowi Przewłockiemu, Antoniemu Barańskiemu i Ferdynandowi Jankowskiemu. Imieniem odznaczonych podziękował August Locher. Wręczenie odznaczeń odbyło się wobec całego oddziału straży, delegatów straży miast sąsiednich, starosty p. Kerekjarty, ks. kan. Lipińskiego i burmistrza miasta, adw. dra Maisa. Wieczornym pociągiem odjechał książę prezes do Wieliczki na podobną uroczystość, która się wczoraj (w niedzielę) odbyła według ogłoszonego przez nas programu.

Szczurowa, 22 października. (Koresp. *N. Reformy*). Dnia 20 b. m. zakończył tu życie w 62 roku Andrzej Rembacz, włościanin. Był on wyjątkową postacią w gminie. Jako wójt, członek Rady powiatowej brzeskiej, przewodniczący Rady szkolnej miejscowej, spełniał sumiennie i gorliwie przyjęte na siebie obowiązki. Jego zdrowy pogląd na ogólne sprawy publiczne, zjednał mu przychylność i poparcie władz. Czytał pilnie książki i dzienniki, aby mieć dokładniejsze pojęcie o sprawach, dotyczących zajmowanego stanowiska. Był przyjacielem szkolnictwa i nauczycieli, to też za jego staraniem rozwijała się tutejsza szkoła czteroklasowa.

W roku 1863 zrozumiał ś. p. Andrzej, że jako prawy Polak, powinien brać udział w wypadkach politycznych. Nie pozwolono mu wprawdzie z bronią w ręku udać się do obozu, ale za to z narażeniem własnego życia i mienia odwoził broń, amunicyę, odzież i t. p. przedmioty dla powstańców w miejsce wskazane. Ś. p. Stefan Chwalibóg, brat właścicielki Szczurowy, także nie żyjącej, poznawszy prawy charakter Rembacza, jako człowieka i Polaka, został jego dozgonnym przyjacielem i na jego rękach życie zakończył.

Wskutek nadwątlonego zdrowia usunął się ś. p. Andrzej jeszcze przed kilku laty od wszelkich spraw publicznych, aby swoje przekonania i miłość ojczyzny przelewać w swoje rodzeństwo. Oby więcej takich jednostek było wśród ludu wiejskiego w Polsce.

Krajowa Rada zdrowia na ostatniem posiedzeniu załatwiła następujące sprawy: Wydano opinię co do potrzeby aktywowania okręgów sanitarnych w Stebniku w pow. drohobyckim, w Świątnikach Górnych w pow. podgórskim, w Wielopolu i Sędziszowie w pow. ropczyckim i w Swirzu w pow. przemyślańskim. Wyrażono opinię w przedmiocie podwyższenia ryczałtu na podróże peryodyczne w okręgu sanitarnym kulikowskim w powiecie żółkiewskim. Wydano opinię w przedmiocie otworzenia nowej apteki w Ujściu Zielonem, w pow. buczackim. Wydano orzeczenie w sprawie fabryki sardynek rosyjskich w Podgórzu. Zaopiniowano sprawę otworzenia prywatnego domu zdrowia dla chorych na oczy w Krakowie.

Z Rzeszowa. W obecności namiestnika ks. Sanguszki w ubiegłym tygodniu odbyło się w Rzeszowie poświęcenie nowego gmachu seminaryum nauczycielskiego męskiego, połączonego z internatem. Seminaryum założone w r. 1871, w przeciągu tych lat kilkudziesięciu zmieniało kilka razy swe pomieszczenie. Obecnie mieści się przy ulicy Krakowskiej we wspaniałym budynku, umyślnie na ten cel niedawno wystawionym. W początkach, gdy frekwencya uczniów w pojedyńczych klasach dochodziła zaledwie do kilkunastu, mieściło się ono przy ulicy Jana Sobieskiego, później w gmachu dzisiejszej szkoły męskiej, a potem przy ulicy Gałęzowskiego w realności p. Arcta. Pomimo, że dobudowano całe skrzydło piętrowe, sale były tak ciasne, ciemne i wilgotne, iż niepodobna było myśleć o dalszym tam pobycie. Dyrekcye w swych sprawozdaniach do władz podnosiły te niedogodności, skutkiem czego rząd postanowił wystawić osobny budynek. Po długich pertraktacyach udało się wreszcie zawrzeć umowę z fundacyą stypendyjną ś. p. Jana Towarnickiego, według której nowy budynek miał być oddany do użytku szkolnego w r. 1897. Tak się też stało. Fundacya nie szczędziła kosztów, a pod umiejętnem kierownictwem budynek rósł szybko tak, że we wrześniu r. b. nauka w nim odbywać się zaczęła. Budynek jest dwupiętrowy i przedstawia się okazale. Bezprzecznie należy on do najpiękniejszych gmachów miasta. Sal wykładowych jest poddostatkiem. Na parterze jest sala gimnastyczna, stolarnia, poczekalnia, pomieszkanie dyrektora o 4 pokojach i pomieszkanie tercyana. Piętro posiada kancelaryę dyrektora, salę konferencyjną, 6 sal wykładowych i dwie do ćwiczeń fortepianowych. Drugie piętro zawiera gabinety: fizyczny, chemiczny i przyrodniczy, salę wykładową do chemii i fizyki, salę rysunkową, salę śpiewu i 3 sale wykładowe. Wszystkie sale są widne, jasne i przestrone.

Zjazd lekarzy i przyrodników w Poznaniu. Komitet tegoż zjazdu uchwalił ostatecznie, że zjazd odbyć się ma w dniach 4, 5 i 6 lipca roku przyszłego. Przewodniczący dr. Fr. Chłapowski zawiadomił zebranych, że oprócz wielu innych, wykłady publiczne będą mieli prof. Natanson, Wróblewski Flatau, Kostanecki, Dickstein, dr. Jaruntowski. Trudną bardzo kwestyę urządzenia wystawy przy zjeździe odłożono jeszcze do dalszych zebrań, tak samo sprawę wydawnictw zjazdowych. Przewodniczący zjazdu dr. Franciszek Chłapowski ze względu na to, że w czasie zjazdu nie będzie obecnym w Poznaniu i sprawą zjazdu zająćby się nie mógł, składa urząd. Nowy przewodniczący ma być wybrany na przyszłem posiedzeniu komitetu. Wydział przyrodniczy postanowił utworzyć chwilowo dwie sekcye, tj. sekcyę dla nauk przyrodniczych ścisłych, której gospodarzem mianowanym został dr. Karchowski z Poznania i sekcyę dla nauk przyrodniczych opisowych, której gospodarzem będzie dr. Fr. Chłapowski. Wybór sekretarzy pozostawiono panom gospodarzom. Co się tyczy nauk przyrodniczych zastosowanych pozostawiono swobodę technikom, aptekarzom i rolnikom utworzenia osobnych sekcyj albo zlania się w jednę.

Brody, 23 października. (Koresp. *N. Reformy*). Wczoraj odbyło się staraniem „Sokoła“ nabożeństwo żałobne za spokój dusz zmarłych poetów ś.p. Asnyka i Ujejskiego w tutejszym kościele. Z zadowoleniem piszę o tem nabożeństwie, bo chociaż odbyło się w dniu nie wolnym od pracy biurowej, znalazła się w kościele dość liczna drużyna sokolska, wiele publiczności, wśród której widzieliśmy starostę hr. Russockiego, burmistrza Kulaka, przedstawicieli Rady powiatowej i straży ogniowej. Katafalk, ubrany w kwiaty, stał w środku; chór sokolski odśpiewaniem kilku pięknych pieśni przyczynił się do nastroju uroczystego, a w końcu odśpiewał Ujejskiego „Z dymem pożarów“.

Zmarł tu nauczyciel szkoły izraelickiej, Wolf Demant, w 72 roku życia; przeszło 40 lat pełnił żmudny zawód nauczycielski.

Administratorem tutejszego probostwa w miejsce zmarłego ks. kanonika Kurysia zamianowany został wikaryusz, ks. Kułakowski.

Zjazd redaktorów polskich. Z okazyi przygotowań do walki wyborczej w Prusach *Dziennik Berliński* wystąpił z propozycyą odbycia zjazdu redaktorów pism polskich, wychodzących w zaborze pruskim i w Niemczech. Zjazd miałby na celu obmyślenie i ułożenie sposobów i warunków wspólnej pracy nad pomyślnym wynikiem wyborów.

Znany polakożerca, landrat powiatu świeckiego, dr Gerlich, poseł do sejmu pruskiego, skazany został za obrazę kupca Ohma z Nowego na 50 marek grzywny. Chodziło o sprawę następującą. W dniu ostatnich wyborów parlamentarnych w okręgu świeckim zauważono przy liczeniu głosów, oddanych w Nowem, że oddano tam więcej głosów na kandydata polskiego, aniżeli było wyborców Polaków. Plus wynosiło 25 głosów. Przypuszczano, że głosy te oddali wyborcy żydowscy. Kilka dni później przybył landrat do Nowego i zabawił w hotelu. Przybył do hotelu także p. Ohm, członek kolegium magistrackiego w Nowem, który, gdy ujrzał landrata, podszedł ku niemu i wyciągnął rękę, aby go powitać. Na to landrat odwrócił się i rzekł: *Ihnen gebe ich nicht die Hand. Sie sind ein Lump!* P. Ohm zaskarżył landrata o obrazę, sąd ławniczy zasądził p. posła na 50 marek grzywny. Zasądzony apelował do izby karnej w Grudziądzu, która w tych dniach wyrok pierwszej instancyi potwierdziła, przyznając nadto obrażonemu prawo publikowania wyroku w pismach.

Przez pałac do komisyi kolonizacyjnej. Z Poznania donoszą, że p. Błociszewski, właściciel Grzybowa, wieś tę chce sprzedać na kolonizacyę. Wobec tego konstatują pisma, że w roku zeszłym pan ten wybudował piękny pałac. Prawdopodobnie tem zrujnował się i teraz szuka ratunku w komisyi. Dziwna i karygodna lekkomyślność!

Jubileusz biskupa. Z Kielc telegraficznie donoszą do *Kuryera Warszawskiego*, iż w sobotę w południe w pałacu biskupim odbyło się tam przyjęcie delegacyj przez ks. biskupa Kulińskiego. Z grona delegacyi kieleckiej pp. Różycka, Batogowska i Waniewiczowa wręczyły jubilatowi bukiet i dywan do kaplicy domowej. Delegacya kieleckiego Towarzystwa dobroczynności ofiarowała wspaniale oprawne dzieła Veuillota z odpowiednią dedykacyą. W imieniu zarządu Towarzystwa dobroczynności przemawiał Janczewski. Deputacya obywateli miasta ofiarowała pastorał srebrny. W imieniu tej deputacyi przemawiał rejent Halik. Nadto składali życzenia: w imieniu palestry kieleckiej Tomasz Batogowski, w imieniu dyrekcyi szczegółowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego prezes Wielowieyski. Następnie składali życzenia urzędnicy z gubernatorem kieleckim na czele. O godzinie 2 po południu przybył do Kielc ks. biskup Bereśniewicz z ks. Petrykowskim, o godz. zaś 4 ks. arcybiskup warszawski Popiel z ks. Jaczewskim. Na dworcu kolejowym ks. biskupów witał ks. biskup Kuliński i delegacya miasta. Przemawiał adwokat Dunin. Ulice przepełnione publicznością. Księży zjechało 150. W niedzielę o godz. 4 po południu obiad na 200 nakryć, w poniedziałek obiad kapituły w refektarzu seminaryum, we wtorek raut u prezesa dyrekcyi szczegółowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego, Wielowieyskiego. Duchowieństwo ofiaruje ks. biskupowi Kulińskiemu szaty pontyfikalne wartości 2.000 rs. Arcybiskup Popiel złożył wizytę gubernatorowi kieleckiemu. *Gazeta Kielecka* ofiarowała jubilatowi numer jubileuszowy na atłasie.

Nową zbrodnię Polaków odkryła regencya opolska i co prędzej wydała ukaz do górnośląskich powiatowych inspektorów szkolnych, celem zapobiegania „wrogiej państwu“ agitacyi. Regencya wzywa inspektorów, aby nauczycielom swego okręgu nakazali śledzić polskie elementarze, wydane w Toruniu, i aby napotkawszy je u dzieci szkolnych, konfiskowali bezzwłocznie. Na dowód, jak zbrodniczą i anarchistyczną jest treść tych elementarzy, przytacza regencya, że w elementarzu powiedziano, iż kto urodził się z rodziców Polaków, pozostanie Polakiem, choćby nauczył się dobrze po niemiecku, dalej, iż Gdańsk, Toruń, Bydgoszcz, Wrocław, Opole i Bytom są najważniejszemi miastami w dzielnicach polskich w Prusach, wreszcie, że do roku 1660 pruscy książęta byli lennikami królów polskich i składali hołd na rynku w Krakowie; co więcej, w pewnym wierszyku, umieszczonym w elementarzu, zachęca się dziecko polskie, ażeby kochało język ojczysty i Ojczyznę (Polskę). Jak widzimy, prawda historyczna tak bardzo kole w oczy regencyę opolską, że niewinne elementarze polskie stawia na równi z jakiemiś bezbożnemi pismami anarchistycznemi.

Cenzura teatralna w Austryi. Bawiącej w Gradysce trupie włoskiej zakazano przedstawienia znanej i starej operetki „Nitouche“. Dlaczego — nie wie chyba sam autor zakazu. Nowy przyczynek do sprawy tylokrotnie poruszanej cenzury teatralnej.

O emigracyi do Stanów Zjednoczonych, w czasie od 1 lipca 1896 r. do 30 czerwca r. b. ogłoszono urzędowe dane statystyczne, z których wynika, że ogólna ilość przybyłych wychodźców wynosi 230.832 czyli o 112.435 mniej, niż w poprzednim roku sprawozdawczym. Tak niskiej cyfry wychodźców nie spotykamy od r. 1882 go. Jako przyczyny, które wpłynęły na obniżenie się liczby emigrantów wpłynęły przedewszystkiem i surowe postępowanie władz przy wyruszeniu wychodźców na terytoryum amerykańskie, a także ogólne przesilenie ekonomiczne w Stanach Zjednoczonych.

Co do pochodzenia wychodźców w latach 95/96 i 96/97 znajdujemy następujące dane: z Rosyi pochodziło ich 45.137 i 22.750; z Niemiec 31.855 i 22.533; z Austryo-Węgier 65.103 i 33.031; z Anglii (bez Irlandyi) 19.492 i 9974; z Irlandyi 40.262 i 28.421; ze Szwecyi 21.177 i 13.144, a wreszcie z Włoch 68.060 i 54.431.

Pomnik Billrotha, zmarłego w r. 1894 sławnego lekarza i profesora wszechnicy wiedeńskiej, postawiono w galeryi arkadyjskiej tegoż uniwersytetu. Uroczyste odsłonięcie odbędzie się w niedzielę 7 listopada b. r.

Polityczny pojedynek. Przebieg ostatniej wojny grecko-tureckiej jest zawsze jeszcze przedmiotem gorących sporów w Atenach. Wskutek różnicy zdań pojedynkowali się w sobotę dwaj oficerowie, Drossopullo i Pinari. Ostatni zginął od kuli.

Donna Elwira, córka Don Carlosa, która przed rokiem zbiegła z malarzem Folchim, wróciła obecnie do Europy, mianowicie do Madrytu. Księżniczka wytacza swemu ojcu proces spadkowy o zwrot części spadku po matce. Część ta wynosi bagatelkę — 2 miliony franków. Adwokat donny Elwiry kroki procesowe już rozpoczął.

Proces lichwiarza Kitschalesa, skazanego przez sąd wiedeński za grube operacye lichwiarskie, był w sobotę przedmiotem rozpraw trybunału kasacyjnego. Zażalenie nieważności Kitschalesa zostało odrzucone, a wyrok w całej pełni zatwierdzony.

Kosztowny dyadem, wysadzany brylantami, mający ćwierć miliona złr. wartości, zginął w pałacu jednej z arystokratycznych rodzin Wiednia, podobno książąt Windischgraetzów. Sprawa cała przedstawia się dość tajemniczo. Dyadem zginąć miał z kasetki, która była przechowaną pod okiem właścicielki; zginął w Wiedniu, albo w Paryżu; teraz, lub jeszcze w karnawale, a kradzież teraz dopiero odkryto. Poszukiwanie policyjne rozwinięto na wielką skalę, jednego agenta wysłano umyślnie do Paryża.

Berlin - Warszawa. Rząd rosyjski udzielił już koncesyi na budowę kolei z Łodzi do Kalisza. Po wybudowaniu półtoramilowej linii kolejowej ze Skalmierzyc do Kalisza, powstanie bezpośredni związek kolejowy między Berlinem i Warszawą przez Poznań, Kalisz i Łódź. Poznań zyska na tem a straci Toruń, gdyż obecnie tamtędy odbywa się główny ruch ku Warszawie.

Podwójne morderstwo. Dnia 14 sierpnia 1897 zamordowano w Berlinie przy ulicy Königgraetzkiej Nr 35 Augustę Schulze, wdowę i jej pasierbicę Klarę Schulze. Podejrzany o morderstwo Józef Goenczi, szewc, uciekł. — Za wykrycie i ujęcie tegoż wyznaczył sąd krajowy w Berlinie nagrodę w kwocie 1.000 marek.

Nowe miasto. Miejscowość Fischern, w obwodzie politycznym karlsbadzkim, podniesioną została do rzędu miast.

Mianowania. Naczelnik urzędów pomocniczych w Tarnowie, Jan Udrycki, z okazyi przeniesienia go w stały stan spoczynku, otrzymał tytuł i charakter dyrektora urzędów pomocniczych.

Kasyer pocztowy Józef Sękowski został mianowany nadkontrolorem pocztowym we Lwowie.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek 26 października: „Małka Szwarcenkopf“, sztuka współczesna w 5 aktach ze śpiewami i tańcami, osnuta na tle stosunków żydowskich przez G. Zapolską (po raz 7).

We środę 27 października: „Na cel dobroczynny“, komedya w 4 aktach Fr. Schönthana i G. Kadelburga.

We czwartek 28 października: „Primabalerina“, krotochwila w 3 aktach E. Bluma i R. Toché (po raz 2).

W piątek 29 października: „Słowo honoru“, sztuka w 4 aktach Otona E. Hartlebena. (Przedstawienie popularne).

W sobotę 30 października: „Szwaczki“, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego (nowość).

W niedzielę 31 października: „Szwaczki“, kom. w 3 aktach Michała Bałuckiego (po raz 2).

W poniedziałek 1 listopada: „Szwaczki“, kom. w 3 aktach Michała Bałuckiego (po raz 3).

We wtorek 2 listopada: „Młynarz i jego córka“, dramat ludowy w 5 aktach E. Raupacha.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Teatr.** („Primabalerina“ krotochwila w trzech aktach Ernesta Bluma i Raula Toché). O ostatniej premierze, jaką obdarzył nas teatr, możnaby powiedzieć, że utwór to z literaturą nic wspólnego nie mający, a należący do kategoryi tłustych i pieprznych fars. Pomysł autorów dobry i oryginalny, wypaczył się w dosyć niezręcznej robocie scenicznej utworu, który jedynie w akcie drugim przez zabawne sytuacye, do ciągłego pobudza śmiechu, choć każdy czuje, że się śmieje z wielkiego głupstwa. Akt III rozwlekły i banalny.

Rzecz cała osnntą jest na tle walki konkurencyjnej dwóch bankierów. Reprezentant firmy Tamponin, prowadzący interesy od lat 50, znajduje nagle współzawodnika w młodzieńcu Andrzeju Gérard, który olśnił mieszkańców miasta prowincyonalnego elegancyą i szykiem. Ma ekwipaże, daje lepszy procent, urzędnikom dobrze płaci, a także ma stosunki bliższe z primabaleriną, Rositą Tremelli.

Żona Tamponina, która jest właściwie głową interesu bankierskiego postanawia tedy przewyższyć Gérarda szykiem i wytwornością, dawać bale huczniejsze, kupować ekwipaże wspanialsze, rzucać pieniądzmi na wszystkie strony, by zwyciężyć groźnego współzawodnika. Każe tedy mężowi zdobyć ową „żywą reklamę“, czyli odbić tancerkę Gérardowi.

Tamponin udaje się z namowy żony do baletnicy, obsypuje ją podarkami i pieniądzmi i stara się o zdobycie jej przyjaźni, ale tylko platonicznej. Po kilku wesołych scenach, w których gra rolę telefon i pianino samogrające, tańce i malaga, przechodzimy do aktu trzeciego, w którym Gérard w zamian za klientów, interesy i „żywą reklamę“ otrzymuje ręki córki Tamponina.

Sztuki nie uratowała świetna w całem tego słowa znaczeniu gra pani Zapolskiej. Jej Rosita miała wiele wdzięku i zalotności, szyku i elegancyi. P. Wojnowska w roli bankierowej rozśmieszała wszystkich serdecznie. P. Kamiński, jako Tamponin, był mało zabawny, choć mógł na to sobie pozwolić. Ravageol p. Węgrzyna był mało zjadliwy. Mniejsze role oddali poprawnie p. Teoderowicz (Garmaniac), Mielewski (Gérard) i Puchalski (Cocard).

Mieliśmy także debiut. W sztuce tej wystąpiła po raz pierwszy p. d'Ylier (pseudonim) w roli Łucyi. Młoda adeptka posiada niezłą dykcyę, musi jednak cokolwiek obyć się ze sceną, aby o niej sąd jakiś wypowiedzieć można. ...*cz.*

Wieczór humorystyczny Artura Zawadzkiego odbył się wczoraj w zapełnionej po brzegi sali hotelu saskiego. Doskonały monologista dał nam szereg sylwetek, przedstawiających rozmaite, najróżnorodniejsze typy, których charakterystykę zaznaczył bardzo szczęśliwie w trafnie podchwyconych szczegółach. Widzieliśmy tedy dorożkarza warszawskiego, baletnicę, starą żydówkę itd. Najlepszym typem był doskonale pochwycony na „gorącym uczynku“ golenia, felczer z małego miasteczka. Na brak uznania nie może się skarżyć p. Zawadzki, oklaskiwano go gorąco przez cały wieczór.

Przedstawienie, urozmaicone zupełnem zagaśnięciem gazu i dobremi produkcyami muzyki wojskowej 56 pułku, trwało $1^1/_2$ godziny. ...*cz.*

— **„Magazin für Litteratur“** w Berlinie w zamieszczonem obszernem wspomnieniu o ś. p. Adamie Asnyku wyraża się, że jest on nietylko pośród polskich poetów bieżącego stulecia, lecz i w ogóle w literaturze powszechnej jednym z najznakomitszych przedstawicieli liryzmu.

Dział ekonomiczny.

Przywóz do Austro-Węgier w miesiącu wrześniu b. r. wykazuje *plus* 11·2 miliona złr., wywóz zaś *plus* 2·3 miliona złr. w porównaniu z tymże miesiącem ubiegłego roku. Przewyżka wywozu, począwszy od 1 stycznia, nad przywozem wynosi 7·8 miliona złr. w porównaniu do 10·7 miliona złr. w roku zeszłym, stan czynny zaś bilansu handlowego po koniec września równa się 20.7 miliona złr. naprzeciw 31.1 miliona złr. w ubiegłym roku.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 20 b. m. do 22 b. m. przywieziono 390.000 jaj i około 3.000 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 30 do 31 jaj pierwszej jakości, lub od 32 do 33 jaj średniego gatunku, albo od 40 do 42 jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·10 złr. do 1·20 złr., masła wiejskiego od złr. 1·— do złr. 1·10, zwykłego masła targowego od —·90 do 1.— złr., masła sztucznego od złr. —.75 do złr. —.90.

Telegramy.

(Telegramy prywatne „N. Reformy“ i Biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 25 października. *(Pryw.)* Komisya budżetowa odbyła dzisiaj posiedzenie, na którem przystąpiono do rozprawy szczegółowej nad przedłożeniem rządu o zapomogach dla krajów nędzą dotkniętych.

Dzisiaj odbyło także posiedzenie prezydyum Izby celem naradzenia się nad dalszą taktyką wobec obstrukcyi.

Wiedeń, 25-go października. Znany prawnik, profesor powszechnego i austryackiego prawa prywatnego w uniwersytecie tutejszym, dr. Franciszek Hoffmann, zmarł dzisiaj.

Wiedeń, 25 października. Minister spraw zagranicznych, hr. Gołuchowski, wyjechał na przeciąg dni sześciu do swych dóbr w Galicyi.

Budapeszt, 25 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej udzielono konstytucyjnego zatwierdzenia kwotom przez rząd przed zwołaniem Sejmu wyasygnowanym.

Berlin, 25 października. Wczoraj nastąpiła wymiana aktów ratyfikacyjnych niemiecko-holenderskiego traktatu o wydawaniu przestępców, zawartego 31 grudnia 1896 roku, jakoteż traktatu z 30 września 1897 roku, o wydawaniu przestępców pomiędzy Holandyą a krajami pod protektoratem lubo pieką niemiecką. Oba traktaty otrzymają moc obowiązującą po upływie trzech miesięcy od chwili ratyfikacyi.

Karlsruhe, 25 października. *Carlsruher Ztg.* donosi, że wielkoksiążęca para badeńska miała zamiar onegdaj rano udać się do Darmsztadu, ażeby złożyć wizytę carstwu rosyjskim i wielkoksiążęcej rodzinie heskiej. Wielki książę badeński otrzymał jednakże na odnośne zapytanie odpowiedź, że car rozporządził już całym swym czasem do chwili odjazdu z Darmstadu i dlatego nie może przyjąć wielkoksiążęcej pary badeńskiej.

Paryż, 25 października. Minister skarbu br. Cochéry udzielił wczoraj na posiedzeniu komisyi budżetowej wyjaśnień w sprawie porozumienia komisyi z rządem co do środków na pokrycie niedoboru w kwocie 29 milionów, jaki powstał skutkiem opustów podatkowych. Porozumienie zawiera następujące punkty: utrzymanie nadal taksy od zagranicznych walorów; podniesienie z 50 centimów na 1 frank opłaty za cesye wartościowych papierów na nazwisko opiewających; wreszcie podwyższenie opłaty stemplowej (z 50 cent. na 1 frank) od funduszów zagranicznych.

Minister sądzi, że rządy zagraniczne nie podniosą przeciwko temu żadnych zarzutów.

Madryt, 25 października. W Hawannie przygotowywano manifestacye przeciw rządowi hiszpańskiemu, a na cześć gen. Weylera, ten jednakże telegrafował, że odbyciu tych manifestacyj przeszkodził.

Jutro będzie wręczoną nota rządu hiszpańskiego posłowi Stanów Zjednoczonych, zawierająca protest przeciw temu, że Stany Zjednoczone nie przeszkodziły ostatniej wyprawie filibustyerów.

Lizbona, 25 października. Z powodu wylewów wykoleił się wczoraj pod Povoa Santaviva osobny pociąg, wiozący króla syamskiego. Nikt nie odniósł uszkodzenia przy tej katastrofie, a pociąg udało się puścić w ruch dalej.

Londyn, 25 października. Liga bimetalistów wysłała do kanclerza skarbu pismo, w którem rozstrzasa memoryał, przesłany przez zwolenników waluty złotej z City w dniu 13 b. m. do tegoż kanclerza. Liga jest zdania, iż nie można w Indyach zaprowadzić waluty złotej, natomiast zaś twierdzi, że powrót do wybijania w dowolnej ilości srebrnych rupij, po kursie *al pari*, zawarowanym przez układy międzynarodowe, byłby najwłaściwszym sposobem rozwiązania kwestyi waluty.

Tanger, 25 października. Przybył tu hiszpański okręt wojenny „Generał Valdez“. Agenci dyplomatyczni Włoch i Portugalii wysłali osobnych kuryerów do rządu marokańskiego. Sułtan, który z ogromnem wojskiem wybrał się na wyprawę do Marrakeszu, musiał cofnąć się z tej prowincyi, ponieważ mieszkańcy opuścili ją zupełnie, tak, że wojsko nie mogło w żaden sposób dostać środków żywności. Wielu żołnierzy uciekło z szeregów.

Pokój grecko-turecki.

Konstantynopol, 25 października. Dotąd uchwalono wszystkie artykuły ostatecznego traktatu pokoju, z wyjątkiem tych, które odnoszą się do konwencyi konsularnej i do traktowania procesów, jakie powstały między poddanymi Grecyi i Turcyi po wypowiedzeniu wojny. Delegaci greccy chcą poznać treść konsularnej konwencyi przed zgodzeniem się na artykuły 3 do 8 traktatu, tureccy delegaci zaś na to nie chcą się zgodzić. Delegaci greccy udali się do ambasadorów mocarstw, aby naradzić się z nimi co do tej różnicy w zapatrywaniach.

Ateny, 25 października. Rząd zajęty jest obecnie wypracowaniem projektu kontroli nad finansami. Koła rządowe mają nadzieję, że ogłoszone co do niej przez *Nordd. All. Ztg.* warunki nie zostaną zawarte w ostatecznym projekcie. Ministrowie wojny i marynarki przygotowują projekt ustawy na mocy której nie będzie wolno oficerom, począwszy od stopnia pułkownika włącznie na dół, przyjmować mandatu poselskiego do parlamentu.

Ateny, 25 października. Z Krety donoszą, że admirał Canevaro oświadczył kilku członkom kreteńskiego zgromadzenia narodowego, iż sprawa kreteńska będzie załatwioną w przeciągu miesiąca, zalecając im przytem umiarkowanie i zgodę.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, d. 25 października 1897.	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	102	10
Zjednoczony dług w srebrze	102	25
Austryacka renta złota	123	25
4% austryacka renta (marcowa)	101	50
4% węgierska renta złota	121	75
4% węgierska renta koron.	99	70
Akcye banku austro-węgierskiego	948	—
Akcye kredytowe	351	—
Londyn	119	65
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	80
20 marek	11	74
10 frankówki za sztukę	9	$52^1/_2$
Banknoty włoskie	45	$12^1/_2$
Dukaty austryackie	5	66

Wiedeń, 25 paździer. Ruble 127·25. Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 18·90. Zyto na wiosnę 8·97. Pszenica na wiosnę 11·94. Owies na wiosnę 6·43.

Wiedeń, 25 paździer. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 —·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1883 97·60; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·75; 4% listy banku krajowego 97·50; $4^1/_2$% listy banku kraj. 100·60; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% obligi komunalne Banku kraj. 3 misya 100·—; 4% obligi kolejowe Banku kraj. 97·15; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·50; Akcye Karola Ludwika 213·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 287·50; losy z 1854 na 250 złr. 160·—; losy z 1860 na 500 złr. 143·60; losy z roku 1860 na 100 złr. 159·75; losy z r. 1864 na 100 złr. 190·20; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 351·12; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 390·—; Landerbank na 200 złr. 216·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 948.

Berlin, 23 paździer. Godzina 2 minut 05 po poł. Austryackie kredyty 220·30 mrk. Austryacka złota renta 104·50 mrk. Austryacka srebrna renta 102·20 mrk. Węgierska złota renta 103·30 mrk. Węgierska renta koronowa 100·25 mrk. Austryackie banknoty 170·05 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·70 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·20 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Podziękowanie.

Od JWgo Dra Jana Pawlikowskiego, jako pełnomocnika JWgo Mieczysława Pawlikowskiego, otrzymałem pismo następujące:

Do P. Józefa Hellebranda, leśniczego w dobrach Milno.

Z powodu pięćdziesięciolecia uczciwej i gorliwej służby Pańskiej w majątkach Milno i Kniażyce, polecił mi ojciec mój oświadczyć Panu, że pensyę trzysta złr. w. a. rocznie zobowiązuje się wypłacać Panu do końca jak najdłuższego życia Pańskiego, bez względu na to, czy Pan nadal w służbie pozostawać będziesz lub nie.

Tęsamą pensyę wypłacać się zobowiązuje małżonce Panskiej na wypadek przeżycia Pana aż do końca jej życia.

Jako upominek jednorazowy polecił mi ojciec ofiarować Panu wraz z niniejszem oświadczeniem tysiąc złr. w. a.

Milno, 17 września 1897 r.

Dr. Jan Pawlikowski,
z tytułu generalnego pełnomocnictwa Mieczysława Pawlikowskiego z daty 15 listopada 1887 r.

Za tę łaskawą szczodrobliwość składam wraz z moją rodziną Jaśnie Wielmożnym **Pawlikowskim** — z serca wdzięcznością przepełnionego pochodzące, staropolskie „Bóg zapłać!"

1799 **Józef Hellebrand.**

Pierwsze i najlepsze źródło do nabywania miodu i wosku.

Wyborny miód plastrowy w pudełkach drewnianych od 1 klgr. wzwyż, po 80 ct. klgr. wraz z opakowaniem.

Prawdziwe, za co się ręczy, czyste

świece woskowe

żółty i biały **wosk pszczelny.**

Miód różany

w puszkach blaszanych po 5 kg., za 1 kg. 50 ct., puszka 30 ct., wysyła po otrzymaniu należytości lub za zaliczką

Jerzy Dolenec, handlarz miodu, Lublana.

Dla pp. pszczolarzy, kupców i piernikarzy miód do karmienia pszczół, oraz czysty w beczułkach po 60 kg., tudzież w mniejszych po 40 kg. i 20 kg. jak najtaniej. 1798 1 12

Prawdziwa, za co się ręczy, krainska **jałowcówka** oraz **wódka na miodzie,** litr po 1 złr. 20 ct. Przez lekarzy polecana.

„IRIS"
najlepsze tutki cygaretowe
Towarzystwa wyrobów papierowych w Krakowie, ul. Bracka 5.
Próbki darmo. 1739 5 10

Sok malinowy

naturalny, najlepszej jakości, po 70 ct. za 1 klgr., poleca **Skład apteczny przy ulicy Zwierzynieckiej w Krakowie.**
1675 19 20

CRINOGEN

J. Beysovec'a w **Jiczynie** (Czechy) jest, **jak się okazało,** jedynym **środkiem** do **przyspieszenia porostu włosów i brody** i do **niezawodnego usunięcia** z głowy **nieznośnego łupieżu.** — Flakon 2 korony. Począwszy od 3 flaszek wysyłka opłatnie.
1740 3 20



K. u k. Intendanz des I. Corps.

AVISO.

Laut der in Nr. 240 vom 21. October 1897 dieses Blattes enthaltenen vollinhaltlichen Kundmachung des k. und k. Reichs - Kriegs - Ministeriums, Abthlg. 13, Nr. 1667 vom 4. October 1897 findet bei diesem Ministerium in Wien, am 22. Novemher 1897 um 12. Mittags, behufs Sicherstellung verschiedener Bekleidungs- und Ausrüstungs-Gegenstände im Wege der allgemeinen Concurrenz, eine schriftliche Offertverhandlung statt.

Die Offerte, welche eventuell mit einem Soliditäts- und Leistungsfähigkeits - Zeugnissse belegt sein müssen, dann die gleichzeitig, jedoch abgesondert, einzusendenden Depositenscheine über den Erlag des Vadiums bei einer Militär - Zahlstelle, haben längstens zu dem oberwähnten Termine und unmittelbar im Einreichungsprotokolle des k. u. k. Reichs-Kriegs-Ministeriums einzulangen. 1707 2 2

Die zu liefernden Sorten, das Offert-Formulare, dann die für dieses Lieferungsgeschäft festgesetzten Bedingungen sind aus der zitierten Kundmachung zu entnehmen. Diese letztere, dann ein, die Detailbestimmungen enthaltender Vertrags Entwurf, kann bei den Intendanzen der Militär-Territorial-Commanden, den k. und k. Montur - Depots, sämmtlichen Handels- und Gewerbe-Kammern, dem Handels-Museum und den ungarischen Landes - Industrie-Vereine in Budapest eingesehen werden.

Krakau, am 10. October 1897.

Dr. praw kończący obecnie praktykę sądową, poszukuje posady koncypienta (z dniem 1 listopada) nie intratnej, lecz takiej, gdzie możnaby nabyć wszechstronnej rutyny prawniczej. Zgłoszenia pod **B. B. 1745** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 1745 3 3

Drzewka owocowe

nagrodzone na wystawie w Krakowie 1897 r. medalem srebrnym — poleca **Zarząd szkółek Jul. bar Brunickiego** w **Podhorcach** p. **Stryj.** Cennik na żądanie darmo i opłatnie.
1749 4 9

Poszukuję energiczn. i dobrze prezentującego się

Pomocnika handlowego.

Stała pensya i ewentualnie prowizya.

Wł. Tomaszewski, handel szkła i porcelany w Krakowie, Rynek gł. Nr. 16.
1795 2 3

Na dzień Zaduszny.

Prawdziwa dogodność dla Sz. Publiczności!

W ogrodzie naprzeciw cmentarza krakowskiego przyjmuje się wzelkie zamówienia na **dekoracye grobów świeżemi kwiatami** itp. Jest tam również **wielki zapas**

wieńców gustow. ubranych świeżych i suchych, 1743 3 6

oraz chryzantemów kwitnących.

wszystko bardzo tanio.

Drzewka owocowe.

E. Uklański,
Zarząd ogrodów Olsza-dwór, poczta Kraków.

Esencyę octową do robienia octu stołowego, do potraw i ogórków; flaszka esencyi za 25 ct. wystarczy na 4 litry octu:

Mydło czeremchowe najlepsze ze wszystkich mydeł toaletow.: usuwa **piegi, liszaje,** plamy i wszelkie wyrzuty skórne, cena 30 ct.:

Ziółka piersiowe Dr. Seeburgera, jedyny środek przeciw katarom, kaszlowi, zaflegmieniu, chrypce itd, paczka 20 ct.,

poleca 1647 8 0

apteka M. PRONIA,
Kraków, Rynek gł. Nr. 13.

POSZUKUJE SIĘ

zdolnych podróżujących

obeznanych ze stosunkami prowincyi. **Ze sprzedażą połączone inkaso.** Kaucya wymagana. — Oferty pisemne tylko pod **„Zdolny podróżujący" (1780)** do Administr. „N. Reformy" w Krakowie.
1780 3 3

50,000.000

sadzonek leśnych wszelkich gatunków drzew krajow. i **500.000** drzew parkowych, krzewów ozdobnych i owocowych — poleca do kultur jesiennych:

Leśnictwo Zassów pod Czarną,
o. p. Zassów, stacya kolei i telegr. Czarna. 1771 4 5
Cenniki opłatnie.

Reumatyzm,

gościec, kurcze, suche bole, bole przy influencyi,
koi i leczy w zupełności

Sapomenthol

najlepsze nacieranie uśmierzające,
wyrobu EUGENIUSZA MATULI, aptek. w Radomyślu koło Tarnowa.
Cena 70 cent. za słoik.
Do nabycia w każdej większej aptece.

Składy główne: w **Krakowie** apt. **Wiszniewski,** droguerya **Zopoth i Sp.** — **Podgórze** apt **Dyon. Matula.** — **Lwów** apt. **Mikolasch, Krzyżanowski.** — **Kopyczyńce** apt. **Reder.** — **Tarnów** apt. **Sokalski.** — **Krynica** apt. **Nitribitt.** — **Bielsko** apt. **Franki.** 590 16 0

L. 2718. 1772 3 3

Ogłoszenie.

Magistrat miasta w Oświęcimie wypuszcza w dzierżawę na lat 12-cie dobra miejskie Pławy, obszaru 211 morgów, z budynkami, w drodze licytacyi i ofert.

Dobra te położone są o 7 kilometrów od miasta Oświęcima, a 5 kilometrów od stacyi kolejowej w Oświęcimie.

Termin do licytacyi wyznaczony na dzień **15 listopada 1897.**

Bliższe warunki można przejrzeć w biurze Magistratu

Zarząd miasta.

Oświęcim, 17 października 1897.

Komisarz rządowy:
E. Jaśkiewicz.

Wielki skład Win Wyspiańskich

Dr Nieć, Franiczévić i Paviczić
w Krakowie, Rynek głów. L. 26,

polecają swoje 1583 13 23

WINA

stołowe, białe i czerwone od złr. 1·60 garniec, deserowe, słodkie i wytrawne,
tylko prawdziwe i naturalne
w beczkach i flaszkach, na prowincyę tranzyto.

Loterya budowy kościoła w Kamienicy

na Jubileusz Cesarza Franciszka Józefa I.

pod Wysokim Protektoratem Jego Eminencyi Kardynała X. Jerzego Koppa.

Ciągnienie 30 grudnia 1897 r. — Cena losu 1 złr.

Za 6 losów 5 złr., za 10 losów złr. 8·50 — także pocztą.

Do nabycia w Kantorze wymiany

Braci Eibenschütz, Kraków, Rynek gł. 5.

Odprzedającym rabat. 1747 3 3

Na obecny sezon
poleca firma

JAKÓB HOROWITZ

w Krakowie, Stradom L. 2,

wielki wybór sukna i kortów, szewiotów angielskich, czesanek (kamgarnów) francuskich, materyałów na uniformy dla Panów studentów i urzędników,
po cenach fabrycznych. 1732 5 15

GABRYELSKA



GABRYELSKA

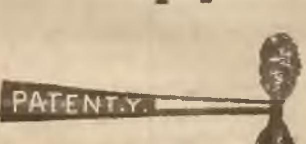
KRZYSZTOFORY KRZYSZTOFORY

Najlep. i najzdrow. w świecie cygarniczka z papieru.

Okaleczenie języka niemożliwe. Dym **nie pali** na języku. Jest w niej przyrząd niezawodny do **zatrzymania nikotyny.** Wszelkie **nieczystosci** z cygara pozostają w cygarnicy. **Wygodnie** trzyma się ją w ustach. 1491 8 18

Zastępcy poszukiwani.

Wiktor Seibert, Wiedeń,
VIII 2. Lerchenfelderstrasse 62/64.



Do wiadomości!

Nastąpiła rekonstrukcya domu przy ul. Grodzkiej l. 9 w ten sposób, że **Magazyn ubrań męskich i dziecięcych** mieści się obecnie na **parterze i na I. piętrze** wspomnianego domu.

Wchód wprost z ulicy.

Zawiadamiając o tem P. T. Publiczność, donosimy zarazem, że na sezon jesienny i zimowy nadszedł już świeży transport ubrań męskich i dla dzieci. 1542 38 100

Zarząd filii wiedeńskiej firmy

Heilman Kohn i Synowie

w Krakowie, ul. Grodzka 9, parter.

Prośba. Żołnierz, męczennik i więzień polityczny z roku 1846, starzec 80-letni, utraciwszy swe mienie przez różne wypadki krajowe, osłabiony na wzroku i siłach, nie mogąc zapracować na siebie i żonę słabowitą, udaje się do serc litościwych Szanownej Publiczności z prośbą o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Admin. „N. Reformy" pod **W. L. Z.,** lub wskazuje adres. 1056 3 3

Znaleziony zegarek złoty

jest do odebrania przez Administracyę „Nowej Reformy" w godzinach od 10 do 12 rano i od 4 do 5 po południu.

Żołędzie do sadzenia

Quercus pedunc. oraz quercus sessilifl., pochodzące ze Slawonii, z poręczeniem najwyższej siły kiełkowania — wysyła w każdej ilości najtarsza i najsłynniejsza w tej gałęzi firma wywozowa

1744 4 6 **Karol Planer,**
Sissek a. d. Süd- u. Staatsbahn.

PP. AMATOROM.

Lekcyj fotografowania

oraz **kompletnego wykończania** fotografij, udziela **pojedynczo** i **zbiorowo** u siebie w domu, jakoteż w domach prywatnych **na godziny — rutynowany fotograf.** (Może wyjechać także i na prowincyę na odnośne życzenie).

Również przyjmuje klisze do retuszy.

Wiadomości udzieli Administracya „N. Reformy" w Krakowie.

Fortepian o 7 oktawach, z płytą metalową, mało używany, jest do sprzedania u stroiciela **Raaba w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod L. 18.** 1760 3 6

SKŁAD FUTER

Antoniego Królikowskiego (syna)
Kraków, ul. Grodzka L. 18, I. piętro,

świeżo zaopatrzony w towary futrzane, poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, peleryny, garnitury, czapki męskie i damskie, zarękawki do polowania i t. d. — Na składzie utrzymuje materye na wierzchy męskie i damskie, z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych.
1648 8 12

ZARZĄD RESTAURACYI

w hotelu Centralnym

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż wydaje

śniadania, obiady i kolacye
po nader umiarkowanych cenach,

a mianowicie: **obiad mały z dwóch potraw 30 cent., z trzech potraw 45 cent., a z czterech potraw 55 cnt. Przyjmuje abonament miesięczny po złr. 8·50, 12 i 15.**

Wszelkie obstalunki po umiarkowanych cenach przyjmuję tak w restauracyi jakoteż i do domów prywatnych

Piwnica zaopatrzona bogato w Wina węgierskie, austryackie, francuskie i t. d. Piwo okocimskie beczkowe, w flaszkach pilzneńskie. — Gabinety z osobnem wejściem. — Wejście do restauracyi od strony plant i placu Matejki. — Usługa szybka i rzetelna.

Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności. 1726 6 12

Zarząd Restauracyi hotelu Centralnego.

NAJLEPSZE HYGIENICZNE

paryskie wyroby gumowe

do celów sanitarnych i hirurgicznych

poleca 1792 2 30

w bardzo wielkim wyborze

MAGAZYN UNIWERSALNY

firmy **Roman Drobner** w Krakowie.

Cenniki gratis i franco. — Wysyłka dyskretnie.

NOWO OTWARTA

Kawiarnia Centralna

w Krakowie, Rynek główny L. 12, I. piętro
(dom przechodni),
elegancko i z komfortem urządzona — poleca się łaskawym względom P. T. Publiczności.

Bilardy. **Czytelnia obfita.**

Usługa szybka i rzetelna.

1710 5 5 **L. Gichner.**

Powiatowa Kasa Oszczędności

w Wieliczce.

Z dniem 30 września b. r. wynosił stan:

Wkładek oszczędności		zł.	1,237.335·72
Zaliczek na zastaw papierów wartościowych		„	3.071·—
Pożyczek hipotecznych		„	744·851·74
Eskontu weksli		„	524 067·17
Funduszu rezerwowego:			
głównego	złr. 52.925·35$^1/_2$		
dla pokrycia strat z pożyczek. . . .	„ 7.027·20		
dla pokrycia strat z wartości obieg. wal.	„ 1.314·63	„	61.267·18$^1/_2$
emerytalnego		„	4·229·92

Od wkładek oszczędności wypłaca się **5%**, przyczem się nadmienia, że **podatek rentowy od procentów od wkładek oszczędności zapłacony zostanie w r. 1898 na rachunek Kasy Oszczędności.**

Wkładki oszczędności można przesyłać za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędności konto Nr. 811.165. 1754 3 3

Dyrekcya:

Karol Czecz de Lindenwald.

Floryan Nowacki. **Wilhelm Koch.**

P. T.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanowej P. T. Publiczności, iż mój **renomowany**

skład mebli

istniejący od **roku 1874** pod firmą

MENDEL PAMM

znajduje się obecnie w **Rynku głównym L. 5, I. piętro**, **naprzeciw pomnika Mickiewicza,**

wchód od ulicy Siennej.

Wobec tego, iż **wszystkie z dawna pozostałe** mi meble **kompletnie wysprzedałem** zaopatrzyłem mój obecny magazyn w zupełnie **nowe meble w najlepszem wykończeniu** i **w najnowszym stylu,** przez co jestem w stanie zadość uczynić **najwybredniejszym wymaganiom** Szanownej Publiczności.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom i życzliwej pamięci.

1247 15 25 Z poważaniem **Mendel Pam.**

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szviewak.